Nr 20. Kraków, 26 Stycznia — Piątek. Rok 1883.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 25 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Komisya budżetowa Izby deputowanych załatwiła z kolei budżet ministerstwa handlu. Przy tytule „loterya," którego sprawozdawcą był Dr Julian Czerkawski, zapytał komisarza rządowego dep. Hausner, czy rząd uczynił zadość uchwalonéj w przeszłym roku rezolucyi żądającéj zmniejszenia liczby kolektur. Komisarz rządowy odpowiedział, że stopniowo zmniejsza się liczba kolektur, i tak w r. 1879 było ich 3839, w 1880 r. 3829, w 1881 r. 3814, a w przeszłym roku 3807.

N. Pan przyjmował onegdaj hr. Taaffego na audyencyi osobnéj, która trwała blisko godzinę. Donosi to *Tribüne*.

W komisyi petycyjnéj Izby deputowanych przyszła między innemi pod obrady petycya posła Merunowicza o wyznaczenie 10,000 złr. na nagrodę za autentyczne tłumaczenie talmudu. Sprawozdawca dep. Spławiński wniósł, aby petycyę tę odstąpić rządowi do uwzględnienia, na co się komisya bez rozpraw zgodziła.

W Izbie poselskiéj sejmu węgierskiego toczyła się wczoraj daléj dyskusya nad emancypacyą żydów. Poseł Jokai w mowie przerywanéj kilkakrotnie burzliwemi oklaskami zbijał wywody przeciwników emancypacyi żydów, a bronił energicznie ich uprawnienia. Prezes gabinetu p. Tisza zabierał także głos, wskazując na trzeźwe zapatrywanie się na tę kwestyę większości narodu węgierskiego. Emancypacya przyczyniła się znacznie do społecznego połączenia żydów z narodem. Antisemityzm rozstrzygnie się na drodze społecznéj, a dopiero gdyby społeczeństwo okazało się niezdolnem do tego, byłyby potrzebne nadzwyczajne środki i ustawy wyjątkowe.

Komisya do ustawy akcyjnéj już się ukonstytuowała; przewodniczącym wybrany dep. Hausner, jego zastępcą dep. Gomperz, sekretarzami Dr Dostal i Dr Weitlof.

Do jednego z dzienników wiedeńskich piszą z Zadaru, że niejaki Voltolin ze Spalato miał zamiar wykonać zamach na życie namiestnika Jovanovicsa. W kołach słowiańskich utrzymują, że był to wysłaniec irredenty. Ponieważ zawcześnie odgrażał się, przeto go w porę ujęto, i w mieszkaniu jego znaleziono wiele broni.

Podług telegramu wczorajszego przybył p. Giers wczoraj do Wiednia. *Polit. Corr.* z d. 24 b. m. podaje następujące szczegóły o pobycie p. Giersa w Wiedniu. „Dnia 25 b. m. ma N. Pan przyjąć Giersa. Dziś zaś tj. 24 odwiedził p. Giers ministra spraw zagranicznych, hr. Kalnokiego, który w parę godzin później oddał mu wizytę. Ambasador rosyjski, ks. Łabanow, daje dziś na cześć p. Giersa ucztę, na którą zaproszeni zostali: minister spraw zagranicznych, hr. Kalnoky, wspólny minister finansów p. Kallay, szef sekcyi hr. Hoyos, oraz posłowie rosyjscy w Bukareszcie i Monachium, ks. Urussow, hr. Osten-Sacken i personal tutejszéj ambasady rosyjskiéj. P. Giers w towarzystwie najmłodszego syna swego Konstantyna ma tu zabawić trzy dni; a ztąd przez Granicę i Warszawę uda się do Petersburga.

Wczorajszy nasz telegram paryski w groźnych maluje barwach sytuacyę polityczną w stolicy Francyi. Niepodobna w tej chwili osądzić, czy jesteśmy w przededniu ważnych wypadków, mających radykalnie zmienić wewnętrzne stosunki Francyi. Gabinet pana Duclerc poniósł porażkę w wyborach do komisyi, mającej zdać sprawę z wniosków rządu i Floqueta. Być jednak może, że Izba nie pójdzie za głosem komisyi. Na chwilę zażegna to niezawodnie burzę i usunie ewentualność przesilenia, ale nie na długo; coraz bardziej bowiem staje się widocznym proces rozkładu, coraz większem i ogólniejszem niezadowolenie. Wkrótce nadejść może decydująca chwila, w której energiczny i śmiały ratunek stanie się nieodzownym celem uchronienia kraju od anarchii. Smutny to stan kraju, w którym dwie są jedynie możliwości: Dyktator lub anarchia!

Dzienniki londyńskie czarno, a nie bez pewnej ukrytej radości, kreślą sytuacyę w Paryżu. *Times* nie ma dosyć słów do potępienia gabinetu Duclerca; *Standard* nazywa obecne położenie chaosem. *Daily Telegraph* mniema, że jeśli republika nie może istnieć bez takich środków, jak proskrypcya swych obywateli, w takim razie szansa dalszego jej istnienia maleje z dniem każdym.

Charakterystyczną jest w tej chwili wiadomość nadchodząca z Paryża, podług której komisya, zajmująca się awansami w armii, miała zaoponować nominacyę na jenerała ks. Roberta Chartres, który dotychczas jest pułkownikiem.

Znaczna część dostojnych gości, którzy na srebrne wesele następcy tronu niemieckiego przybyć mieli, zjechała teraz do Berlina w celu wzięcia udziału w pogrzebie księcia pruskiego Karola. Między przybyłymi znajduje się też W. ks. Mikołaj.

W. ks. Mikołaj odwiedził wczoraj ks. Bismarka i jenerała Moltke.

Nowe projekta podatkowe rządu.

III. Podatek rentowy.

Dopuszczając w interesie gospodarstwa społecznego dobrowolnie przez proponowane podatki od przedsiębiorstw publicznych, od prywatnych i od zarobku osobistego, do ubytku skarbowego w sumie rocznych 7,830,000 złr. [1]), musiał oczywiście p. minister skarbu pomyśleć nietylko o pokryciu tego ubytku, lecz nadto jeszcze o jakiejś nadwyżce, celem uchylenia chronicznego w państwie niedoboru. Źródła tej kompensaty musiał logicznie szukać u tych obywateli, którzy dotąd albo wcale nie płacili od swych dochodów podatku, albo zbyt mało. A jako takie źródło wskazuje zdrowa nauka i bezstronna opinia dochód kapitalistów. Ja przynajmniej nie rozumiałem nigdy i nie rozumiem programu skarbowego konserwatywnego inaczej, niż tak, że uprzywilejowani dotąd kapitaliści mają stanąć jedynie na równi z przeciążonymi dotąd rolnikami, właścicielami domów, przedsiębiorcami i pracownikami. Nienawiści do pożytecznego w sobie kapitału ruchomego niema w tem wcale!

Że minister Dunajewski stoi na gruncie tego zdrowego programu [2]), dowiódł tak swym projektem o trzecim a raczej czwartym z rzędu podatku tak zwanym rentowym, jak i swą mową wypowiedzianą d. 19 b. m. wobec Plenera, który uważał za swój obowiązek, ująć się za dotychczasową wolnością podatkową kapitalistów wszelakich wyznań i kwalifikacyj moralnych. Ponieważ p. minister świetnie zarazem wykazał w tej mowie, że opodatkowanie procentów ani nie zniszczy kredytu państwowego, ani nie podwyższy z konieczności stopy procentowej, jak to twierdzą przciwnicy, więc nie chcąc tego powtarzać, przejdziemy wprost do oceny przedłożenia.

Paragrafowi 1, określającemu przedmiot podatku, zarzucają słusznie niejasność, wypadnie przeto zmienić stylizacyą, a głównie rozłożyć zdanie 25-wierszowe na odrębne dla każdego przedmiotu podatkowego ustępy. Myśl sama wszelako jest wolną od błędu. Ustęp pierwszy wypowiada najprzód zasadę, iż podatkowi rentowemu podlegają dochody wszelakie, niedotknięte podatkami gruntowym, domowym, zarobkowym lub innym, zastępującym ten ostatni (np. od przedsiębiorstw publicznych). Ustęp drugi zaś wylicza nie *taxative*, lecz jedynie *demonstrative* następujące w szczególności *(insbesondere)* przedmioty podatku: *a)* procenta od obligacyj rządowych, krajowych, powiatowych, gminnych, funduszowych, stanowych; o ile nie są z ustawy wolne, lub, jak np. obligi długu jednolitego, dotknięte już 16 procentowym podatkiem kuponowym, który zamortyzowany już dawno na kursie papierów, objawia się w budżecie tylko pośrednio w niższych stosunkowo wydatkach na procenta; *b)* procenta od pożyczek udzielonych spółkom akcyjnym i innym przedsiębiorstwom publicznym; *c)* procenta od wierzytelności prywatnych *und anderen Schuldforderungen* (?); *d)* dywidendy pobierane przez członków takich spółek akcyjnych, które (jak np. wiele kolei uwolnione są przywilejem od podatku [3]) *e)* czynsze z budynków, wolnych od podatku domowego [4]); *f)* renty dożywotnie; *g)* renty asekuracyjne; *h)* inne renty i odszkodowania stałe (to znowu niejasne). Ten sam ustęp w końcu postanawia, że powyższe dochody ulegają podatkowi, bez względu na to, czy dłużnikiem jest osoba fizyczna, lub quasi-prawna, czy na nie wystawiono „kwity, listy zastawne, weksle" lub nie, czy je zaintabulowano lub nie.

Pierwsza i trzecia z tych klauzul jest przytem dowodem, jak niesłusznie rząd nie chce dozwolić przedsiębiorstwom publicznym strącać procentów intabulowanych, więc chce je opodatkowywać u tych przedsiębiorstw, skoro te same procenta chce także — i słusznie — obciążyć podatkiem rentowym.

Podatek ten nie będzie naturalnie mógł uchylić wolności podatkowej, przyznanej już ustawami przelicznym procentom; orzeka to wyraźnie §. 3, a osobno zapewnił o tem w Izbie minister Dunajewski, podając zarazem w swej mowie ten uwolniony kapitał na 1,728 milionów złr. z rocznym dochodem 70—80 milionów złr.. Natomiast wkładki oszczędności, dotąd wolne w ogólności, mają być na przyszłość wolne jedynie w kasach nowych pocztowych, gdzie ich *maximum* ograniczone jest do 1.000 złr. Wkładek zaś w kasach innych nie umieszczono już w §. 3, z uwagi na fakt, przytoczony w mowie p. ministra, iż nietyle biedni, ile często bogaci fruktyfikują w kasach oszczędności swoje kapitały i dochodzą w tem nieraz aż do wysokości 50,000 złr.. Szkoda tylko, że nie wspomniano w rzeczonym paragrafie jeszcze także o tem, czy wolne będą od podatku renty przedsiębiorstw publicznych, które od całego swego dochodu, a więc i od tych rent, opłaciły już podatek odrębny (przypominam procenta banków i Towarzystw kredytowych).

Ze względu na sposób wybierania, rozpada się podatek rentowy właściwie na dwie połowy, stósownie do tego, czy chodzi o procent od długów publicznych, czy też od prywatnych. Opodatkowanie procentów od obligacyj państwowych, krajowych itd., dalej od obligacyj wydawanych przez przedsiębiorstwa publiczne (listy zastawne, pryory, obligacye komunalne itd. [5]), od długów hipotecznych tychże przedsiębiorstw, niemniej opodatkowanie dywidend akcyonaryuszów spółek wolnych od podatku, — ma się odbywać za pośrednictwem kas odnośnych. Kasy te winny, strąciwszy stronom podatek przy wypłacie procentów, czy dywidend, odstawiać go do kas podatkowych. Słusznie rząd wybrał tę drogę pośrednią, gdyż na niej zdoła on przy pomocy niewielkiej kontroli, zapewnić sobie cały podatek od sum bardzo znacznych. Sumy te są z konieczności uwidocznione w budżetach rządowych, krajowych itd., w księgach hipotecznych i w bilansach lub księgach przedsiębiorstw publicznych, cóż więc słuszniejszego, jak zastosować do nich tę samą zasadę nieignorowania dochodów jasnych, jaką już zawiera podatek od przedsiębiorstw publicznych. Podpadające więc pod ten ostatni podatek przedsiębiorstwa winne będą płacić rządowi dwa podatki: jeden za siebie niejako zarobkowy, drugi za swych wierzycieli rentowy. Nie chcą zaś tym ostatnim sprawiać przykrości, lub przyjęły już dawniej konktraktem podatek na siebie, to wolno im zapłacić za nich podatek z opodatkowanej już dywidendy swojej, byle tego w przyszłości nie przyjmowały na siebie umową (§. 12).

To też trudno się dopatrzeć w tej formie podatku owych niebezpieczeństw dla targu pieniężnego, jakie przepowiadają przeciwnicy rządu. Albo bowiem podatek będzie istotnie strącanym przy kuponach, wtedy bądź obciąży każdorazowego posiadacza papieru, bądź się jednorazowo „zamortyzuje" przez obniżkę kursu, podobnie jak n. p. podatki gruntowe i domowe. Albo kasy, zwłaszcza przedsiębiorstw publicznych, nie będą strącały podatku od kuponu, i w tym najgorszym razie będą przedsiębiorstwa płaciły i jeden podatek i drugi, to znaczy zawsze jeszcze tylko tyle, ile dziś płacą samego dochodowego, pominąwszy zarobkowy. Racyonalniejszej przeto i sprawiedliwszej formy podatku rentowego od procentów „publicznych" ja przynajmniej nie umiem sobie wyobrazić.

Podatek ten będzie wybieranym w wysokości 10%, t. j. logicznie w tej samej wysokości, jaką ponoszą pokrewne im zyski przedsiębiorstw publicznych i przyniesie dużo nad 7 milionów. [6]) Rozumie się przytem samo przez się, że będąc wybieranym za pośrednictwem kas wypłacających, nie będzie mógł ani przyznać podatnikom jakiegoś minimum egzystencyi, ani też zawierać progresyi. Kasie bowiem wypłacającej z reguły za kuponem, nie może być wcale wiadomem, jak wysokie z wypłacanych przez nią milionów potworzą się u jednostek dochody. Jestto niesprawiedliwość, nieodłączna od tej formy „*podatku kuponowego*"; ale niesprawiedliwość ta najmniej stosunkowo jest dotkliwą dla kapitalistów, zaś forma wybierania zapewnia skarbowi bez żadnych niemal kosztów podatek słuszny od milionów, któreby mu się bez niej wymknęły niepostrzeżenie.

Na mniej przychylną ocenę zasługuje zamierzone urządzenie opodatkowania grupy drugiej, procentów „prywatnych".

W zasadzie wprawdzie ma rząd słuszność, chcąc te procenta obciążać sposobem dochodowym na podstawie dwojakich fasyj, składanych według stanu z d. 1 stycznia każdego roku. Z jednej strony mianowicie, składać ma fasyę wierzyciel, czy wogóle uprawniony z podaniem nazwiska i mieszkania zobowiązanego; z drugiej strony, ma ten zobowiązany zeznać opłacane przez się procenta i renty z podaniem nazwiska uprawnionego [7]). Tym sposobem spodziewa się rząd ominąć znane trudności, połączone z jedną z tych fasyj lub drugą z osobna. Ale autorowie krótkiego i prostego tego przepisu nie zdawali sobie widocznie sprawy z rozmaitych jego skutków. Po stronie dłużników bowiem będą najprzód tacy, którym ich charakter publiczny nie dozwoli zatajać płaconych procentów przed rządem: więc np. wkładki imienne Kas oszczędności, procenta z rachunków bieżących u banków itd., zostaną schwytane dokładnie nawet bez fasyj uprawnionych. Równie dokładne będą musiały być fasye procentów, których wysokość rząd może sprawdzić w księgach gruntowych. Odwrotnie znowu znajdą się dłużnicy, którzy mimo

[1]) Podatek od przed. publicznych 3,498,000 złr., podatek zarobkowy I klasy 3,460,000 złr., podatek zarobkowy II klasy 872,000 złr.; — razem 7,830,000 złr. Klasę drugą podano w ostatnim artykule mylnie na 650,000 złr. Ob. przedłożenie o podatku dochodowym str. 25.

[2]) Posłowie z Ks. Poznańskiego także, jak świadczy ostatnia mowa Skarzyńskiego w parlamencie niemieckim o podatku giełdowym.

[3]) Członkowie wszystkich innych spółek nie mogą być pociągani bezpośrednio do podatku rentowego, bo już w ich imieniu zapłacił podatek zarząd spółek przed rozdziałem dywidend.

[4]) Dziś ponoszą one podatek dochodowy.

[5]) Według wyraźnego oświadczenia p. ministra nie należą tu książeczki wkładkowe kas oszczędności, lecz tylko wydawane czasem przez te kasy obligacye publiczne.

[6]) Same procenta od pryorów, nie uwolnionych od podatków, wynosiły z końcem 1880 r. 46.295,169 złr., a od takichże listów zastawnych 23 mil. złr. (*Presse* 1883, Nr. 16).

[7]) Ta druga fasya odnosi się także do procentów publicznych, ale potrzebuje być wtedy tylko sumaryczną.

Karol Bodenham de la Barre.

Psychologicznie tak odmienni, nie mieliśmy w przeszłości historycznej niemal zupełnie punktów zetknięcia z narodem angielskim i nie dostrzedz tu nigdzie bezpośrednich cywilizacyjnych wpływów. W wieku dopiero niewoli, gnana wszędzie niedolą, kołacząc o współczucie i pomoc, lub szukając „nieprzyjaciół nieprzyjaciołom naszym", szła do Anglii część naszego wychodźtwa, szły nasze skargi przed opinię najwolniejszego z narodów na gwałty i barbarzyństwa i zwracały się tam zbyt często nasze złudzenia. Politycznie doznawaliśmy zwykle niebezpiecznej z tej strony podniety i dotkliwych zawodów — psychologicznie atoli, choć nas odstręczał zewnętrzny chłód, korzystnym zawsze bywał na charakter polski wpływ narodu, którego cały rozwój jest antitezą naszych dziejów, ciągłem wzmacnianiem i doskonaleniem wewnętrznego organizmu przy obojętności dla obcych spraw. Mniej rozdarcia i walk wewnętrznych przebywała emigracya nasza w Anglii niż we Francyi, zachowała więcej tam zdrowia, nabierała więcej równowagi i wyrobienia — a również rezultaty edukacyi angielskiej na umysłach polskich przedstawiają się świetnie, że tylko wspomnimy Adama Potockiego, Andrzeja Zamoyskiego i jego braci.

Odbywały się nieraz za Polską głośne w Anglii mitingi, lub w parlamencie interpelacye i mocye, nawet próby dyplomatycznej interwencyi w platonicznych notach gabinetu St. James — lecz jeśli skutek bywał zwodniczy, a oburzenie humanitarne opinii angielskiej wnet powracało do zwykłej obojętności, jeśli mężowie stanu W. Brytanii igrali nieraz ze sprawą polską — to w tym zimnym Albionie było kilka wielkich, szlachetnych serc, bijących gorąco dla Polski. I była chwila, w której magnetyzm idei uciśnionego narodu przyciągał ku nam i piętnem polskiem naznaczał nieliczne wprawdzie jednostki.

Obok znanej postaci lorda Dudley Stuarta, śmiało postawić możemy świeżo zmarłego w Paryżu Karola Bodenhama. Dla pierwszego sprawa polska była rodzajem specyalności w parlamentarnym zawodzie, a jej rzecznictwu poświęcał się szlachetny lord z angielską stałością i konsekwencyą. — Bodenham nie zasiadał w parlamencie, ale miał szerokie stosunki w kraju i zagranicą, w kołach katolickich Anglii i w stolicy świata katolickiego. W tej zaś sferze służył przez lat czterdzieści Polsce już nie jak jej przyjaciel, ale jak rodzony syn, jak ochotnik, który wstępuje w szeregi obcego narodu i broni jego sztandarów, jakby sztandarów własnej ojczyzny, bez wezwania nawet zastępując Polskę tam, gdzie Polaków nie było, i biorąc wśród obcych odpowiedzialność za cały naród, gotowy zawsze nieść ofiarę z osoby, mienia, stosunków i usiłowań, otwierając dom i serce dla każdego, co z Polski przybywał.

Karol Bodenham de la Barre, urodzony w r. 1812, był potomkiem jednego z nielicznych rodów anglosaksońskiej jeszcze szlachty, która lubi się do dziś wyróżniać od rodów pochodzenia normandzkiego, a która przez cały ciąg wieków zachowała nienaruszoną wiarę katolicką. W rodzinnym zamku Rotherwas, leżącym nieopodal Herefordu, Bodenhamowie przechowali w podziemnej kaplicy ołtarz z Przenajświętszym Sakramentem, za czasów prześladowań Henryka VIII i Elżbiety. Z tej katakomby wyszła znów na jaw wiara ojców za powrotem tolerancyi, i tem goręcej, tem potężniej spłynęła na duszę młodego Karola, który w ruchu katolickim, świetnie szerzącym się, zwłaszcza wśród arystokracyi angielskiej, jedno ze znaczących i wpływowych zajmował miejsce, gdy tak licznie zaczęły się mnożyć konwersye za pontyfikatu Piusa IX.

Z tradycyi rodowej wiedział Karol Bodenham, czem jest prześladowanie religijne, dojrzewał młodzieńcem w czasach walk O'Conella i pięknego odżycia katolickiego ducha we Francyi, odrodzenia kaznodziejstwa, filozofii katolickiej, sztuki chrześciańskiej i wspólnego rzecznictwa sprawy wiary i sprawy wolności. Polska była na ustach i w sercach tych wszystkich na zachodzie, którzy się garnęli pod godło krzyża, bo któryż naród cięższy krzyż dźwiga i większe za wiarę znosi uciski?

Jeszcze młody Bodenham nie zetknął się z polskiem społeczeństwem, kiedy już dzieje Polski i jej dola wywierała nań magnetyczny pociąg. Na uniwersytecie w Oxfordzie, jeśli dobrze z opowiadań zmarłego zapamiętaliśmy, spotkał on młodego Polaka, wyższego umysłu i gorących uczuć, z którym się wnet najściślejszą związał przyjaźnią. Był nim Wojciech Morawski, który wpierw odbył walecznie kampanią 1831 r., a później miał znów kapłańską w ojczyźnie podjąć służbę. Z Morawskim odbył Bodenham kurs historyi i literatury naszej, przyswoił sobie wszystko, co się Polski tyczy, co w owej epoce zwłaszcza tak idealnie rozkwitało w poezyi naszej, brakowało mu tylko poznania ziemi i domu polskiego. Podążył więc z przyjacielem na wakacye do Wielkopolski, do słynnego Oporowa, którego osierocenie stało się dziś jedną z klęsk, nawiedzających społeczność wielkopolską. Ta go owiała ta atmosfera dworu szlacheckiego, którego obyczaj i tradycye mają niejedno podobieństwo z zamkiem angielskiej *gentry*. A do tego jeszcze dodajmy urok matrony polskiej i polskiej dziewicy. Bodenham nie opuścił już Oporowa, tylko jako syn tego domu, poślubiwszy słynną z urody siostrę swego przyjaciela, Irenę Morawską. Przez ten związek stał się zarazem przybranym synem Polski.

Lubo nigdy ś. p. Karol nie zdołał posiąść języka polskiego, rozumiał on się wybornie z najwyższymi przedstawicielami ducha polskiego, z Zygmuntem Krasińskim, jenerałem Władysławem Zamoyskim, Jerzym Lubomirskim, Adamem Potockim, Maurycym Mannem, z Kajsiewiczem, Jełowickim i Janem Koźmianem, że tylko zmarłych wymieniamy. Rodzinne związki żony zespoliły ś. p. Bodenhama z rodami Morawskich, Łubieńskich, Chłapowskich; przyjaźń zaś ścisła z domami Zamoyskich i Popielów.

Odtąd rodzinne gniazdo w Anglii Rotherwas stało się kolonią polską, gdzie przebywali liczni przyjaciele z kraju i gdzie znajdowała opiekę młodzież polska, a przytułek wygnańcy.

Nie osłabiło to jednak węzłów w własnej ojczyźnie: owszem dom państwa Bodenhamów, czy to na wsi, czy w Rzymie, gdzie przez lat kilkanaście spędzali zimy, był niejako punktem środkowym dla rozszerzającego się ustawicznie koła rodzin katolickich w Anglii, jak lordów Denby, Ebury, Howard, książąt Norfolk i wielu innych. Blizkie też stosunki wiązały pp. Bodemhamów z Arcybiskupem londyńskim kardynałem Wisemanem i jego następcą.

W Rzymie był to salon międzynarodowy, gdzie Polacy mieli pierwszeństwo i czuli się jak w domu, bo też Pius IX zwykł był nazywać tego potomka anglo-saxońskiej rasy o bardzo charakterystycznych rysach i postaci typowej: *il ambasadore polaccho!*

„Wysłańcem polskim" zwano Bodenhama na kongresach katolickich. Zapisując wspomnienia z tego domu, którego gościnności polskiej w wiecznem mieście piszącemu danem było doznawać, przypomnijmy jeszcze kilka świetnych postaci książąt kościoła, które do domowego tu należały koła, jak uczony kardynał Reisach; dziwnie ujmujący i przystępny dyplomata, a z Polakami w ścisłych oddawna zostający stosunkach kardynał Franchi, późniejszy sekretarz stanu; jak imponującej postawy kardynał Howard, świetny typ angielskiego gentelmana przybranego w purpurę księcia rzymskiego, jak prostoduszny wygnany patryarcha konstantynopolitański Hassun i wiele innych znakomitości, które codziennie się tu przesuwały.

Przybywał tu czasem mimo odmiennej szkoły wyobrażeń, reprezentant liberalnego katolicyzmu francuskiego, świetny dowcipem, zaprawionym ironią Monsignor Merode, szwagier hr. Montalemberta, ostatni papieski minister wojny.

Jeszcze jedna postać charakterystyczna staje nam tu na pamięci. Niskiej postawy, ale o wydatnych rysach, otoczonych bujnym zarostem, siwych włosów staruszek, którego rozmowa, jak pisma objawiały pewną genialność połączoną z licznemi dziwactwami. Był to głośny publicysta angielski Urquardt wydawca *The Diplomatic Revue*. Urquardt, protestant do końca niewzruszony, mimo tego w imię teoryj i przekonań swoich politycznych, rozwijał najgorliwszą czynność w obronie sprawy polskiej, władzy doczesnej, dogmatu nieomylności Papieża, którego pragnął widzieć znów na czele Rzeczypospolitej Chrześciańskiej, jak w wiekach średnich. W licznych swych pismach Urquardt dowodził, że jest to jedyny środek rozbrojenia Europy za pomocą najwyższej moralnej powagi do stałego rozjemstwa w sprawach międzynarodowych.

W takim gronie Bodenham pierwszy zawsze przemawiał o Polsce i do ucisku Kościoła w Polsce rozmowę zwracał.

Widzimy go jeszcze, gdy nas wiódł do prywatnych komnat Piusa IX, które przed nim zawsze stały otwartemi, nawet w czasie słabości Papieża; widzimy tę charakterystyczną głowę, w której odbijał się blask szczęścia i uniesienia, gdy się zbliżał do postaci wielkiego Papieża. Papież siedział na sofie, z której zaledwie się podźwignął, a w koło zasiadło grono zwykłych domowników: Kardynałowie Borromeo i Franchi, archelog Visconti i lekarz przyboczny. Rozmowa poufna toczyła się swobodnie przez całą godzinę, błyskała często dowcipem włoskim; Pius IX zwrócił ją nagle ku Polsce i do Krakowa. Wspomnienie najpiękniejszej chwili w życiu zespoliło się z postacią tego, co jak nam tu służył za przewodnika, tak dobrowolnie służył wiernie za pośrednika między Polską a Rzymem.

Nie odważylibyśmy się wymienić tych usług, jakie oddawał ś. p. Karol Bodenham sprawie Kościoła polskiego; ale pracował on dla niej i poza Rzymem.

Za pontyfikatu Piusa IX powstało dążenie zespolenia katolików świeckich różnych narodów w obronie zasad wiary, podstaw społeczeństwa chrześcijańskiego, w poczuciu solidarności do zagrożonej w swych materyalnych podwalinach władzy papieskiej. Kongresy katolickie odbywały się w Genewie. Francya, Niemcy i Włochy dostarczyły szeregu znakomitości; z Austryi przybyli hr. Bloome, br. Pergen, Leon Thun, Clam Martinitz i hr. Apponyi, i przemawiali imieniem wszystkich katolików Austryi. Nawet Holandya wysłała dzielnego przywódzcę ruchu katolickiego komandora Cramera; z Polski tylko nie było nikogo. Zrazu sam jeden Karol Bodenham, później także Bronisław Zaleski przypominali ucisk religijny pod rządem rosyjskim, a odrębne narodowe stanowisko Polaków wśród katolików Austryi i państwa niemieckiego.

Droga z Rzymu do Anglii wiodła zwykle pp. Bodenhamów na Wielkopolskę, na Oporowo; ale i Krakowa nie pomijano, zwłaszcza w chwilach groźnych, jak rok 1863, gdy było potrzeba ostrzegać kraj przed zwodniczemi nadziejami i przed wątpliwej szczerości agitatorami, których tutaj przyjmowano podówczas z oznakami niezasłużonej wdzięczności i zapału.

Do nieoględnego zapału dla awanturniczego trybuna pochopni, niezawsze płaciliśmy wdzięcznością rzetelne usługi szczerych miłośników naszego narodu. Karol Bodenham zdobył sobie prawo obywatelstwa polskiego, bo go nieraz dosięgało to lekceważenie i zapomnienie, które bywa często jedyną nagrodą ludzi zasłużonych w Polsce. Niechajże zacnej małżonce, podwójnym dziś okrytej kirem sieroctwa i wdowieństwa, słowa te będą świadectwem uznania i czci, jaka otacza w Polsce pamięć tego cudzoziemca, od którego nieraz polskiego patryotyzmu uczyćby się należało.

L. Dębicki.

najszczerszej chęci nie zdołają podać nazwisk swych wierzycieli: odnosi się to szczególnie do wydawanych na okaziciela asygnacyj kasowych banków, które już dla tego samego i ze względu na olbrzymią swą cyfrę winneby być opodatkowane według grupy pierwszej, lubo wyraz § 7 *Schuldverschreibung* nie zupełnie podobno stósuje się do nich. A będzie w końcu ogromna masa dłużników prywatnych, którzy nie zechcą przez fasyę prawdziwą zrażać sobie wierzycieli, nie będąc zresztą interesowanymi w ścisłem jej złożeniu. W tak rozmaitych sytuacyach wypadnie oczywiście opodatkowanie wierzycieli bardzo rozmaicie, bez względu na jakość ich znowu fasyj.

Co innego, **gdyby każdemu dłużnikowi, bez względu na charakter dochodowy lub przychodowy jego własnego podatku, dozwolono między kosztami strącać procenta od długów prywatnych.** Natenczas bowiem słuszna obniżka własnego podatku stanowiłaby dla każdego dłużnika premią za prawdziwe zeznanie procentów, a wskutek tego każdy wierzyciel płaciłby podatek jednakowy, tj. w miarę rzeczywistej swej renty; fasya z jego strony byłaby zbyteczną. Ale też wtedy nie byłoby strącanie procentów przywilejem samych tylko przedsiębiorstw publicznych, lecz służyłoby zarówno rolnikom, właścicielom domów i przedsiębiorstw, zaczem winnoby wówczas być przyznanem, wbrew §. 11 projektu, także wierzycielom samym, o ile wykażą, że i oni znowu operują kapitałem pożyczonym.

W braku zaś powyższej zasady kardynalnej nie pomogą przy procentach ściśle prywatnych nawet dwie fasye razem, a raczej nie zostanie zazwyczaj składaną żadna, tak, że rząd będzie musiał według § 12 badać samoistnie dochody, to znaczy zrezygnować z podatku lub stać się samowolnym. Jedna tylko byłaby jeszcze na to rada. Gdyby mianowicie miał być uchwalonym projektowany przez rząd podatek dochodowy, możnaby fasye dłużników, przepisane w tym projekcie w myśl pomienionej zasady, spożytkować dla podatku rentowego. Ale czy taki przepis ustawy o podatku rentowym nie zaszkodzi podatkowi dochodowemu? i czy dla tej jednej, doniosłej zapewne, korzyści warto przyjąć niepotrzebny podobno podatek dochodowy?

Ale jest jeszcze pewna wadliwość w projektowanem opodatkowaniu procentów prywatnych. Że im przyznano wolne minimum w dotychczasowej wysokości 300 złr., to słuszna, boć drobny kapitalista, niepobierający innych dochodów, krom procentów niżej 300 złr., nie może w samej rzeczy płacić podatku. Ale dlaczego nie ustanowiono stopy progresyjnej, skoro jej nie pominięto w podatku zarobkowym? Przytoczone w motywach „*Sicherheit, Stabilität u. Leichtigkeit der Beschaffung des Renteneinkommens*“ przemawiałoby może przeciw *degresyi* dla dochodów niższych, ale przemawia owszem za *progresyą* dla dochodów wyższych!

Co zaś jeszcze gorsze, to niższa o połowę, bo 5%wa tylko stopa dla procentów prywatnych. Rząd tłumaczy to (str. 12) uwagą, iż te procenta umiały się dotąd ukryć przed podatkiem; alež to właśnie przemawia za wyższem ich opodatkowaniem, skoro się je w końcu odnajdzie! Przytem byłoby istotnie niesprawiedliwością rażącą, gdyby zbadane dokładnie dywidendy przedsiębiorstw publicznych, niemniej procenta publiczne płaciły 10%, a kryjące się łatwo procenta prywatne tylko połowę. Byłoby to sprzeczne z zasadą odwrotną, wypowiedzianą w motywach do klasy drugiej podatku zarobkowego.

Cały wogóle podatek rentowy ma tylko wtedy racyę bytu, jeżeli rząd zamierza go wybierać na seryo. Boć i dotychczas podlegają procenta 10%mu podatkowi dochodowemu w klasie III [8]), a jednak natarczywych lichwiarzy obciąża się jedynie podatkiem zarobkowym w wysokości n. p. 8 złr. 40 c. (!), tak, że cała klasa przynosi tylko 1,644,000 złr., i to głównie od kaucyj służbowych! Skoro więc rząd myśli wykonać podatek wedle możności ściśle, jak zapowiedział minister Dunajewski, to dlaczego oblicza dochód z nowego podatku tylko 13,493,000 złr.? — Wszak same pryory i listy zastawne przyniosą bez osobnego starania władz rządowych 7 milionów złr.; reszta procentów publicznych także ze 3 miliony. Więc miliardy, spoczywające w kasach oszczędności, asygnacyach kasowych, a głównie w obrocie kredytowym prywatnym, osobistym, hipotecznym, zastawnym i kupieckim, mają dać tylko $3\frac{1}{2}$ milionów?!

Widocznie sam rząd nie ufa tu sobie i dlatego należy mu doradzać dwa środki: zabezpieczenia skutecznych fasyj dłużników prywatnych i progresyjnego, lub przynajmniej 10%go opodatkowania wszystkich procentów prywatnych. Wtedy i skarb zyska więcej i wyrównają się więcej ciężary podatkowe między kapitałem ruchomym a nieruchomym.

Prof. Dr Leon Biliński.

Słowo warszawskie umieszcza następujący w ważnej sprawie artykuł:

Warszawa 23 stycznia.

I.

Oddawna już wszyscy łamią sobie głowy nad podniesieniem kursu rubla i przywróceniem obiegu waluty metalicznej. Ciągłe skargi, ciągłe żale na wzrastającą wszędzie drożyznę, przypominają co chwila, że radzić coś na to potrzeba, a wzrastające wydatki państwa, z powodu ogólnego podniesienia się cen, dotykalnie przeświadczają ministra skarbu, że skargi te są słuszne i że deficyty stają się klęską nietylko gospodarstwa państwowego ale i większej części gospodarstw prywatnych. Stan taki trwa już oddawna. Zaciężył wszakże całem brzemieniem od roku 1877, w którym wojna obniżyła kurs rubla do nieznanego poprzednio poziomu. Zrazu liczono na to, że jak się stosunki uregulują, gdy wszystko wejdzie w warunki normalne, wówczas i kurs rubla się podniesie i wróci bodaj do dawniejszego.

Doświadczenie przekonało, że rachuba była mylną. Po wojnie przyszły zatargi wewnętrzne a nieurodzaje i wzrost cen tak szkodliwie oddziaływały na stan ogólnego dobrobytu, że rubel tracił ciągle zaufanie giełd, a ztąd kurs jego utrzymuje się prawie bez zmiany na skali, do jakiej spadł podczas wojny. Jak dalece rubel stracił na zaufaniu, dość przytoczyć, że artykuł dziennikarski informujący słusznie czy niesłusznie o braku gotowizny w skarbie, oddziaływa na raptowne obniżenie się jego kursu. Komunikaty urzędowe, przeczące fałszywej pogłosce, powstrzymują wprawdzie dalszą zniżkę, ale na podniesienie kursu pozostają prawie bez wpływu. Spożywcy i ci wszyscy, którzy nie mają możności dowolnie powiększać swych zarobków, narażeni są na straty coraz dotkliwsze. Wytwórcy, jakkolwiek są w lepszych nieco warunkach, tracą także, bo wydatki ich zwiększają się w miarę wzrastania cen produktów, głównie zaś pracy; skarb nareszcie ucieka się do nowych podatków lub podniesienia istniejących dawniej, ale i to nie wystarcza, gdyż wydatki wzrastają nieproporcyonalnie do dochodów. Stan taki, trwający już w roku 1880, zniewolił ówczesnego ministra skarbu do przedsięwzięcia środków ku zażegnaniu tego *malum*. Administracya skarbowa doszła do wniosku, że zbyteczna ilość znaków obiegowych, jest przyczyną ich deprecyacyi. Wyjednano decyzyą nakazującą spłacenie bankowi państwa 417 milionów rubli kredytowych emitowanych z polecenia skarbu na potrzeby wojny. Odtąd skarb spłacił 117 milionów, a jednak kurs rubla nie podniósł się wcale. Jedni twierdzą, że dlatego, iż opłacone bilety kredytowe nie zostały wycofane z obiegu, drudzy, że obok tej przyczyny są i inne niemniej doniosłe.

Przekonanie administracyi skarbowej, iż nie ilość znaków obiegowych stanowi wyłącznie o ich deprecyacyi, znajduje wyraz w nowym projekcie do prawa przedstawionem przez ministra skarbu do Rady państwa. Oddawna już obiegały wieści, iż minister skarbu zamierza wprowadzić opłatę pewnych podatków w monecie brzęczącej i upoważnić ogół do zawierania umów na monetę złotą lub srebrną. Dzisiaj pogłoski sprawdziły się o tyle, że, jakeśmy powiedzieli wyżej, minister skarbu wniósł już projekt do Rady państwa. Treść projektu ogłosiły wszystkie dzienniki rosyjskie. Główne punkta są następujące: 1) Warunki dostaw i przedsiębiorstw, akty zastawu, weksle i dowody długu wystawione przez osoby należące do klas nieopodatkowanych, mogą być zawierane i spisywane na monetę brzęczącą lub ruble, bez wskazywania rodzaju pieniędzy, stósownie do dobrowolnego porozumienia się stron kontraktujących. 2) Ponieważ w myśl prawa i podług przyjętego zwyczaju, wszelkie tranzakcye zawierają się na **ruble srebrem**, przeto dla przecięcia nadużyć i powstrzymania wymagań co do uiszczania się w monecie brzęczącej z zobowiązań wystawionych wprawdzie na ruble srebrne, ale w istocie zawartych na ruble kredytowe, za tranzakcye zawarte na monetę brzęczącą, należy uważać tylko takie, w których będą dodane wyrazy w „monecie złotej lub srebrnej“ albo po prostu „w monecie“. 3) Minister skarbu mocen jest wprowadzić opłatę w monecie brzęczącej stempla rosyjskiego podług kursu, lub w rublach kredytowych według ich wartości nominalnej, różnych opłat pośrednich, opłat patentowych, akcyznych od wódki, tytoniu i cukru i podatku pobieranego na kolejach żelaznych. Wybór znaków pieniężnych, przy opłacaniu podatków, zależałby od woli opłacającego. 4) Ponieważ z powodu poboru opłat w monecie brzęczącej, wpłynie jej do skarbu znaczna ilość, przeto wydatki skarbu dokonywać się będą w monecie brzęczącej w zastósowaniu się do woli odbierającego i do ilości monety nagromadzonej w kasach skarbowych i banku państwa. 5) Ustanowienie ceny, stósownie do której moneta brzęcząca ma być przyjmowana w opłatach rządowych i wydawana w wydatkach skarbu, oraz zmienienie tej ceny stósownie do okoliczności, pozostawia się ministrowi skarbu, z tem wszakże zastrzeżeniem, że winien donosić o tem za każdym razem senatowi, w celu podania cen do wiadomości publicznej. 6) Minister skarbu po porozumieniu się z kontrolorem państwa, wyda przepisy mające obowiązywać, izby *respective* kasy skarbowe w sprawie przyjmowania i wydatkowania monety brzęczącej i 7) wszelkie przepisy i postanowienia dotyczące zabezpieczenia biletów kredytowych i opłaty ceł w monecie złotej, nadto wszelkie warunki opłaty procentów od papierów wartościowych i amortyzacyi tych papierów zarówno prywatnych jak i emitowanych przez skarb, pozostają bez żadnych zmian na warunkach dotychczasowych.

Takie są punkta główne nowego projektu do prawa. Dzisiaj poprzestajemy na dosłownem ich przytoczeniu. Następnym razem zastanowimy się nad znaczeniem nowego projektu dla gospodarstwa narodowego i nad tem, o ile można mieć nadzieję, że wprowadzenie w wykonanie środków wskazanych przez ministra oddziała korzystnie na kurs rubla i sprowadzi obieg monety brzęczącej.

[8]) O ile ustawy nie spychają ciężaru na rolnika, właściciela domu i przemysłowca, z nominalnem prawem regresu do wierzycieli! Prawo to uchyla oczywiście projekt.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 24 stycznia.

(*A*) Opozycya skrzętnie urządza sobie arsenał dla przyszłej kampanii wyborczej. W nim główne miejsce zajmą obok „ucisku Niemców“ przedłożenia podatkowe, wniosek socyalno-polityczny lewicy, ubarwiony mową byłego ministra handlu p. Chlumetzkiego, wreszcie sprawa niemieckiego języka państwowego. Nic bardziej nie jest zdolnem bałamucić łatwowiernych i powierzchownych wyborców — a z takich składa się zwykle większa ich część — jak frazes o odmówieniu ze strony prawicy i rządu językowi niemieckiemu praw języka państwowego w Austryi. Opozycya wdała się w tę arcytrudną i drażliwą sprawę, bo zapewne liczyła na to, że większość przejdzie nad wiadomym wnioskiem do porządku dziennego, jak się też istotnie stało, i dostarczy jej temsamem pożądanej broni agitacyjnej. *Bona fides* nie kierowała opozycyą, kiedy żądała, aby język niemiecki kodyfikować, jako język państwowy. Gdyby było przyszło do rzeczywistej kodyfikacyi tego żądania, język niemiecki — w porównaniu z dotychczasowym jego stanem — mógłby był tylko tracić, nigdy nic nie zyskać. Bez ustawy, bez kodyfikacyi wyrobiła się potrzeba i praktyka używania języka niemieckiego, jako urzędowego i wspólnego wszystkim władzom centralnym w Austryi, tak, iż nawet tak zazdrosny o swe prawa i przywileje naród węgierski nie jest w stanie oprzeć się tej potrzebie, a ministerstwa i inne władze węgierskie w korespondencyi z władzami przedlitawskiemi piszą po niemiecku i niemiecką odbierają odpowiedź. W Austryi język niemiecki nietylko jest językiem urzędowym całej armii i obrony krajowej, tudzież władz centralnych, ale także w korespondencyi z władzami krajowemi we wszystkich prowincyach, a w wielu krajach koronnych nawet pomiędzy rozmaitemi władzami krajowemi. Czegóż więcej trzeba językowi niemieckiemu? Dzieje się to nie na mocy ustawy, lecz *via facti*, nikt się nie opiera, ani sprzeciwia temu stanowi rzeczy, a cały hałas, jaki niedawno powstał w Dalmacyi, odnieść należy do naturalnego w Austryi zjawiska, iż jeden w państwie tak różnoplemiennem musi być język, wszystkim znany i przystępny. Wszak namiestnika Dalmacyi jenerała Jovanowicza nikt nie posądzi o chęć germanizacyi, ale zdawało mu się, że w kraju, w którym trzy języki są używane, tj. niemiecki, serbski i włoski, byłoby najprostszą rzeczą i wielkiem ułatwieniem administracyjnem, gdyby władze krajowe w korespondencyi z Namiestnictwem zechciały używać języka niemieckiego.

Jakiż z tego kroku jenerała Jovanowicza wydobyć trzeba wniosek? Otóż nigdyby ten sam jenerał Jovanowicz nie głosował za kodyfikacyą języka niemieckiego jako państwowego, w praktycznem zaś zastósowaniu największe gotówby poczynić ustępstwa językowi niemieckiemu, dla wygody administracyjnej. Są to więc rzeczy uświęcone zwyczajem i tradycyą, które najlepiej na tem wyjdą, jeśli się ich nikt nie tyka i nie porusza strony prawnej lub ustawodawczej. W razie kodyfikacyi mogłoby tylko nastąpić ścieśnienie, nigdy zaś rozszerzenie granic języka niemieckiego. Albowiem nie definicya języka niemieckiego jako państwowego przedstawia trudności, jak mniemał hr. Taaffe, lecz oznaczenie granic takowego języka państwowego. Opozycya niemiecka grała *va banque* swoim wnioskiem i wygrała, a przynajmniej uratowała *status quo* przez odrzucenie wniosku. Kodyfikacya w tej mierze byłaby z pewnością obudziła chęć uszczuplenia granic dotychczasowych języka niemieckiego. (Omijając, że o języku państwowym wobec dualizmu i zupełnej samodzielności Węgier mowy niema, to zamiar kodyfikacyi języków urzędowych w rozmaitych krajach austryackich byłby połączony z trudnościami niepokonalnemi. Prawica mogła była bardzo łatwo bawić się wnioskiem lewicy przez parę lat, zanimby była doszła do rezultatu.

P. Giers przybył wreszcie do Wiednia. Jestto wizyta czysto konwencyonalna, o czem już świadczy sama okoliczność, że tu przyjeżdża po dwumiesięcznym urlopie we Włoszech przepędzonym. Choćby tu panowała chęć zbliżenia się do Rosyi, to słynna pruska kampania dziennikarska zbyt wyświeciła sytuacyę i przekonała każdego, że niepodobna być zbyt grzecznym dla Rosyi bez obawy wywołania niesmaku w Berlinie. P. Giers sam uchodzi w Rosyi za wyraz prowizorycznej chwilowej konieczności pokojowej. Rosyjski ten mąż stanu, poważany wśród dyplomacyi europejskiej, w własnej ojczyźnie mało ma miru. On sam pragnie utrzymania pokoju i wyniesie ztąd przekonanie, że ze strony Austryi Rosya nie ma powodu obawiać się zaczepki. Żaden zaś uścisk osobisty między ministrami lub monarchami nie zdoła wpłynąć na ostateczny przebieg i rozwój nieuniknionych wypadków dzisiejszych; rozchodzi się teraz o lepsze wzajemne pożycie, dopóki nie zajdzie potrzeba obrachunku ściślejszego.

N. Pan nadał sekretarzowi kancelaryi gabinetowej i radcy rządowemu Wilhelmowi **Smoluchowskiemu** order korony żelaznej III klasy z uwolnieniem od taksy, uznając jego długoletnią, wierną i gorliwą służbę.

Sprawy monarchii.

Podajemy w dalszym ciągu mowę JE. pana ministra skarbu Dra **Dunajewskiego**, mianą na czwartkowem posiedzeniu Izby deputowanych Rady Państwa:

Przypomnicie sobie może, panowie, iż zaraz po rozdaniu tych projektów, rzeczywiście zapanowało pewne zaniepokojenie i obruszenie w tutejszych sferach przemysłowych i pieniężnych, które posunęło się tak daleko, że mnie osobiście pytano, czy najnowsza renta państwowa rzeczywiście podlegać będzie temu podatkowi rentowemu. Zdumiałem się, bo pytanie to zadał mi człowiek wykształcony, i przeczytałem mu projekt ustawy o podatku rentowym, w którym wyraźnie powiedziano: Wolne od podatku i t. d., a między innemi renta jednolita, renta w złocie. Na to otrzymałem odpowiedź: „Czytałem w dziennikach, że zaprowadzony będzie powszechny podatek od kuponów.“ (*Wesołość na prawicy*). Już to dzienniki czasem, nie zawsze, są bardzo pożyteczne (*wesołość na prawicy*), ale nie trzeba czerpać informacyi z dzienników, chcąc oceniać ustawy. (*Brawo! z prawicy*).

Zanim przystąpię do rzeczy, trzeba mi odpowiedzieć na jedno jeszcze zdanie, w którem poseł Plener powiedział: „Państwo nasze jest ubogie w kapitały, dla tego — taki wniosek logiczny ja z tego wysnuć musiałem — nie trzeba nakładać podatku na procenta od kapitałów, bo w ten sposób pośrednio zachwieje się także kredytem państwa.“ Stanowczo odpieram to jako zarzut niesprawiedliwy i nieumotywowany. Przedewszystkiem bowiem, przypatrzywszy się dobrze projektowi, znajdziecie w nim, że komukolwiek prawnie zapewniono wolność od podatku, wolność ta zachowana jest także w projekcie. A potem pozwalam sobie wytoczyć tu kwestyę całkiem ogólnikową. Kredyt państwa jest jakoby narażony przez to, że ustawodawstwo wszystkich pociąga do podatku, którzy mają rentę lub w ogóle dochód ulegający opodatkowaniu. Kredyt państwa jest jakoby narażany przez to, że parlament i rząd wszelkich dokładają starań, aby zbliżyć się do upragnionego celu i nie zaciągać długów na bieżące wydatki skarbowe. Zdaje mi się, że wierzyciele państwa, wielkie potęgi finansowe, a te tutaj decydują, są to panowie zbyt mądrzy, by wiedzieć nie mieli, że gdy państwo zaprowadza ład w swoje finanse, jest to o wiele lepsza gwarancya punktualnego spełniania zobowiązań skarbowych, niż najpiękniejsze frazesy. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Wspomniano, że kapitalista w dobrej wierze kupuje obligacyę itp. — w dobrej wierze, tj. że nic dotychczas nie płaci od niej podatku; pomijam tu prawne zwolnienia, o których następnie będzie mowa, a teraz nagle nakłada się na nią podatek. Ma to być pokrzywdzenie w jego prawie. Z tej zasady, panowie, każdy podatek byłby pokrzywdzeniem w prawach, bo kiedyś tam wszelki podatek miał początek, czy to od gruntu, czy od domu, czy od zarobku. Każdy, kto wtenczas kupował grunta, budował domy, zakładał warsztaty, czynił to w dobrej wierze, bo jeszcze nie było podatku. W takim razie, wszelki podatek byłby niepodobieństwem. Ale muszę też odwrócić to zdanie i zapytać: jakże ten, kto za pieniądze bądź oszczędzone, bądź zarobione, bądź darowane, dom stawia lub grunta kupuje, ma opłacać podatek gruntowy lub budynkowy, skoro ten, kto za pieniądze oszczędzone lub darowane kupuje obligacye lub akcye kolejowe (pryorytety), na wieczne czasy miałby być wolny od podatku? Takiéj zasady prawnéj ja przynajmniéj nie pojmuję.

Taki sposób opodatkowywania, mówił poseł Plener, wpłynie na stopę procentową; przez to uciśniony będzie właśnie ten, komu, jak on mówi, większość chce dopomódz (stanowi rolniczemu). Pod tym względem jestem innego zdania. Jestem przekonany o dobréj woli mniejszości, że i ona chce dopomódz rolnikowi i właścicielom domów; jestem przekonany, że pod względem dobréj woli panuje zupełna jednomyślność, tylko nie pod względem sposobów. Podatek wywrze wpływ, mówi poseł Plener, na stopę procentową i ugodzi w dłużnika. Nic łatwiejszego od téj mechaniki, która zamienia się już w rodzaj igraszki: podaż, konkurujący popyt, spadek ceny, zwyżka w cenie, tylko że rzeczywistość często jest wręcz inna. Przypomnijcie sobie, panowie, rok 1868, ustawę, mocą której z renty austryackiéj raz na zawsze strącono 16 prct.. Raz już i to nie z tego miejsca (nie z ławy ministeryalnéj), lecz z tamtego (wskazuje na ławy polskie) wypowiedziałem moje zdanie, że krok ten może był konieczny, ale nie świadczył o mądrości finansowo-politycznéj. Kursa renty wówczas na długi czas bardzo spadły, ale proszę popatrzeć dziś na tabelę kursowe. Proszę wziąć inny przykład: obligacye indemnizacyjne obłożone podatkiem 5, 7, 10-procentowym. Proszę przypatrzeć się dziś kursom ich i porównać z dawniejszemi, gdy obligacye były jeszcze wolne od podatku.

Wpływ podatku na cenę opodatkowanego przedsiębiorstwa lub jakiegobądź towaru jest kwestyą bardzo trudną do ujęcia. Trzeba badać życie i radzić się doświadczenia, a nie tylko teoryi. Możeby to nawet o wszystkich podatkach powiedzieć się dało, gdyż równie słusznie mógłby rzec właściciel gruntu: Cena posiadłości mojej zniży się wskutek podatków. To samo powiedzieć mógłby właściciel domu, i byłaby ta sama racya, ten sam zupełnie rezultat. Nie wierzę zresztą, aby cena towaru wskutek miernego, racyonalnego a nieznacznego podwyższenia podatku miała się obniżyć. Jest to moje zdanie, ale nie twierdzę, aby zdanie przeciwne nie miało za sobą także słusznych argumentów. Wychodzę bowiem z zapatrywania, że kapitalista, lokując swój kapitał, o trzy rzeczy pyta: o wysokość stopy procentowej, o pewność dla kapitału i o punktualność spłaty. Jeśli tedy przy równej pewności zachodzi różnica między procentami państw zagranicznych, które dalej już postąpiły, a naszemi, kapitalista albo u nas będzie się starał lokować swoje kapitały, albo na odwrót. To atoli jest rzeczą pewną, że chociażbyśmy nie żądali żadnych podatków od kapitalisty, posiadającego renty, on z pewnością nie obniży swojej stopy procentowej, jak nie uczyni tego właściciel domu, zwolniony od podatku. Zapytajcie tylko, czy komorne po domach wolnych od podatku jest tańsze od komornego po domach opodatkowanych (*Wesołość po prawicy*).

Wróćmy do akcyj kolejowych, zwanych pryorytetami. Szanowny poseł Plener, jak mi się zdaje i jeśliḿ go dobrze zrozumiał, niezupełnie prawdziwie rzecz tę przedstawił. Sprawa ma się tak: W projekcie ustawy o podatku rentowym powiedziano: „Podatkowi rentowemu nie podlegają: 1) procenta od obligacyj państwowych i wynagrodzenia za zniesione pobory itd., tudzież procenta wszelkich pożyczek państwowych, krajowych, powiatowych, gminnych i innych, którym osobnemi ustawami poręczono wolność od podatków.“ Pos. Plener zaś mniema — a co do brzmienia słów zupełną ma słuszność — że są przedsiębiorstwa akcyjne, które wydały pryorytety, a którym w koncesyi poręczono wolność od podatków. Zachodzi tylko pytanie, czy do nich zastósować można wyrazy: „osobnemi ustawami.“ Pod tym względem kazałem sobie z akt ministerstwa skarbu wyjąć rozporządzenie precedensowe. Jest to rozporządzenie z d. 7-go kwietnia 1870 r. — przeciw znaczeniu jego pewnie nie będzie protestu, pochodzi bowiem od zmarłego ministra skarbu Brestla — a brzmi jak następuje: „O poruszonej dnia 11-go lutego r. 1870 p. l. 2279.... przy przedłożeniu wystósowanego do dyrekcyi rekursu... kwestyi zasadniczej, czy procenta od obligacyj pryorytetowych wypłacane przez przedsiębiorstwa kolejowe, którym poręczono do czasu zwolnienie od podatku dochodowego, powinny być fatyonowane dla podatku dochodowego, przez właścicieli obligacyj — postanawia się, że w myśl ustaw i koncesyj, właściciele nie są zobowiązani do fasyonowania procentów takich dla podatku dochodowego.“ Cóż z tego wypływa? Podług dawnej ustawy o podatku dochodowym (artykuł 13, jeśli dobrze pomnę) pryorytety powinnyby być fasyonowane, jeśli niema innego tytułu uwolnienia od podatku. Jest to w ogólności pomyłka, gdy się mniema, że niniejszy projekt o podatku rentowym stwarza pod względem zasady coś bardzo nowego. Wszakże zasada że każdy jest zobowiązany do fasyonowania swoich dochodów z rent, już dziś istnieje, ale niestety tylko na papierze. (*Wesołość na prawicy*). Jeżeli to uwolnienie doczesne ustanie, a nowa ustawa — przypuśćmy, czego się nie spodziewam — nie przyjdzie do skutku, zażąda się od tych procentów z tej samej racyi prawnej teraźniejszego podatku dochodowego, jak od wszelkich rent innych. Jeśli zaś nowa ustawa wejdzie w życie, kto uwolnienie już zyskał, będzie wolny także od nowego podatku rentowego; ale gdy ten czas upłynie, nie wiem dla czegoby takie znaczne dochody uwalniać od podatku przedmiotowo-dochodowego.

(*Dokończenie nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 stycznia.

Bal Akademicki odbył się wczoraj w Salach Hotelu Saskiego. Rozpoczął się on, jak zazwyczaj, poważnym polonezem, prowadzonym przez rektora Zolla, jako przedstawiciela Uniwersytetu, z hrabiną Badeniową; prezydenta miasta Dra Weigla z księżną Z. Czartoryską i barona Horocha z hrabiną Lasocką. Tegorocznych balów publicznych zdaje się być cechą niewielka liczba gości, lecz ochocza, prawdziwie zapustna wesołość je odznacza. To też i wczoraj do kontradansów i mazurów zaledwie czterdzieści par stawało, ale zabawa była niezmiernie ożywioną, a tańce, prowadzone umiejętnie przez p. Antoniewicza, niekrępowane szczupłością przestrzeni, tem przyjemniejszy przedstawiały widok, że gustowne stroje i wdzięk pięknych tancerek miały pola do uwydatnienia się jaknajlepszego. Do 4 rano trwała ochocza zabawa, z której dochód, jak słyszeliśmy, ma być dość doniosły, pomimo że komitet nie szczędził kosztów dla jej uświetnienia. Każda z Pań otrzymała odeń, jako pamiątkę, piękną książeczkę tańcową, oprawną w plusz jedwabny i ozdobioną srebrnym herbem Uniwersytetu. Książeczki te, będące pięknym wyrobem sztuki introligatorskiej i złotniczej, młodzież komitetowa zamówiła własnym kosztem w miejscowych pracowniach pp. Szrota i Czaplickiego. Podnieść należy wzorowy porządek, jaki panował wczoraj w garderobie, obsłużonej wyjątkowo dobrze, tudzież w bufecie, którego dzierżawca teraźniejszy, jak głos powszechny twierdzi, wywiązuje się bardzo sumiennie ze swych względem balowych gości obowiązków.

— **Na pomnik Mickiewicza** złożył na ręce prezydenta miasta Dra Weigla p. Wacław Głowacki, jubiler, 3 złr., które umieszczono na ks. kasy Oszcz. N. 60,844; na sprowadzenie zaś zwłok Mickiewicza 2 złr., które umieszczono na książeczkę kasy Oszczędności N. 57,020.

— **Ślub.** Wczoraj o godzinie 6ej wieczorem odbył się w kościele Kapucynów ślub panny Maryi **Lipowskiej**, córki Adolfa bar. Lipowskiego, prezesa Rady powiatowej wielickiej, i Zofii z Uznańskich, z p. Tomaszem z Lubrańca **Dąbskim**, właścicielem dóbr w Królestwie Polskiem. Publiczność zapełniła kościół, przypatrując się z zajęciem orszakowi ślubnemu, odznaczającemu się kilkoma bogatemi strojami polskimi i pięknemi toaletami pań. Podczas uroczystości kościelnej odezwały się melodye i rzewne tony symfonii Gounoda, umiejętnie wykonanej na harmonium przez p. Steibelta. Po ślubie rodzice panny młodej suto i gościnnie podejmowali całe grono weselne w hotelu „Victoria,“ gdzie przeszło 50 osób zasiadło do stołu; przy kieliszkach pieniącego się szampana rozpoczęły się toasta na cześć pary nowożeńców i jej rodzin. W końcu obiadu obecność gości, przybyłych z Rusi, dała pohop do wzniesienia toastów z pewnym zakrojem politycznym, których szereg zakończyło staropolskie „Kochajmy się!“ Po obiedzie rozpoczęły się ochocze tańce; o 12ej, starym zwyczajem, podano kolacyę cukrową. Nazajutrz odjechali do siebie państwo młodzi, unosząc ze sobą najserdeczniejsze życzenia krewnych, przyjaciół i znajomych.

— **Teresa Mirecka**, wdowa po znakomitym, znanym u nas przed laty nauczycielu śpiewu, a niegdyś dyrektorze orkiestry w Lizbonie, Franciszku Mireckim, zakończyła życie w d. 22 b. m., przeżywszy lat 86.

— **Sylwester Kaliski**, urodzony w Powidzu w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, w roku 1820, umarł wczoraj w domu zięcia swego p. Władysława Wojczyńskiego. Zmarły służył, jako oficer w wojsku pruskiem, a następnie był pełnomocnikiem dóbr hrabstwa Tenczyńskiego, gdzie wszedł w związki małżeńskie z wdową po ś. p. Stanisławie Wojczyńskim, Józefą z Rupniewskich Wojczyńską. Na koniec zaś przez lat około 30-tu był administratorem i pełnomocnikiem dóbr Zatora i Przeciszowa z przyległościami, na któremto stanowisku zjednał sobie powszechny szacunek współobywateli, jako mąż nieskazitelnego charakteru, i jako wysoko wykształcony agronom, tudzież wzorowy i dbały o podniesienie przemysłu i gospodarstwa krajowego obywatel oraz członek wielu Towarzystw dobroczynnych i naukowych.

— **Oświetlenie miasta.** Dochodzą nas zażalenia na częste w ostatnich czasach niedokładności w oświetleniu rynku i ulic. Między innemi w pięciopłomiennej latarni pod kościołem św. Wojciecha światło tak się migoce od kilku tygodni, że to na wzrok przechodniów źle wpływa, prócz tego latarnia gazowa w okolicy handlu p. Lenerta nie dawała w zeszłym tygodniu nawet światła świecy łojowej, wczoraj zaś dwie latarnie tj. na rogu ulicy św. Marka i Sławkowskiej oraz w rynku między księgarnią p. Krzyżanowskiego i handlem p. Zaplatalskiego całkiem się nie świeciły, a cóż dopiero mówić o takich zakątkach, jak część Kazimierza, ulica Kopernika i wiele innych. Żalący się powołuję się na świeżo preliminowaną przez Radę miejską na rok 1883 sumę wynoszącą 17,220 złr., za którą zdaniem ich Towarzystwo Dessauskie, ma obowiązek staranniej spełniać przyjęty na siebie obowiązek.

— **Na wystawie międzynarodowej sztuk pięknych w Rzymie** w sali, w której umieszczonym został obraz Jana Matejki „Hołd Pruski,“ wszyscy usunęli swoje płótna, a najwymowniejszy to dowód, że przyznali oni miejsce wyjątkowe dziełu polskiego mistrza, z którem żaden inny mierzyć się nie odważył. Słynny malarz hiszpański Padilla, którego obrazy wywołały ogólne uznanie na wystawie międzynarodowej wiedeńskiej, w artystycznem uniesieniu południowca zbliżył się do płótna i pocałował rękę tej postaci, która na obrazie jest portretem Jana Matejki.

— **Dziennik Polski** donosi, że jego redaktorowie pp. Henryk Rewakowicz i Michał Sawicki, wystąpili z „Koła politycznego.“ Łatwo się domyślić, że z powodu wyborów do Rady miejskiej.

— **Czerniowce** 24 stycznia. Z okazyi opuszczenia Czerniowiec przez p. Jana Winiarza, jednego z najczynniejszych członków dyrekcyi Towarzystwa bratniej pomocy i Komitetu artystycznego, koledzy w uznaniu zasług w pracach około dobra Towarzystwa położonych, zebrali się w d. 20 b. m. na pożegnalną dla p. Winiarza ucztę. Dla nadania większej uroczystości tej skromnej i poważnej uczcie i aby czynem prawdziwie narodowym utrwalić ją w pamięci obecnych, jednomyślnie złożono składkę na pomnik Adama Mickiewicza w kwocie 16 złr. 20 c. i w tejże samej kwocie 16 złr. 20 c. dla Towarzystwa opieki weteranów polskich, z których pierwszą przesłano redakcyi *Czasu* w Krakowie, a drugą redakcyi *Dziennika Polskiego* we Lwowie.

— **Wiedeń** 24 stycznia. Rząd francuski przysłał do Wiednia dyrektora paryskiej fabryki gobelinów p. Alfreda Darcel dla obejrzenia wystawionych w „Künstlerhauzie“ gobelinów, będących własnością domu cesarskiego. Wyraził on najwyższy podziw, oglądając skarb, wystawiony na widok publiczny, przyczem prócz innych odznaczających się przedmiotów, chwalił wspaniałość baldachimu z r. 1566, którego to przepysznej pracy tylko jeszcze J. Ś. Papież podobny egzemplarz posiada. Przed kilku dniami przedsięwzięto częściowo nowe zawieszanie gobelinów, tak, że jeszcze kilka bardzo zajmujących kawałków przybędzie na wystawę. Wystawa gobelinów zamkniętą zostanie z końcem bieżącego miesiąca.

— **Medyolan** 22 stycznia. W tym karnawale kilka śpiewaczek i śpiewaków Polek i Polaków występuje z powodzeniem na scenach oper: w Wenecyi, panna Józefa Szleziger z Warszawy; w Bergamo, pani Wiktorya Rudnicka z Podola; w Skali tutejszej, panna Pascalis; w San Carlo, w Neapolu i w Verulli,

która tutaj przed karnawałem w gościnnym domu pani margr. Capranica (rodzonej siostrzenicy X. Aleksandra Jełowieckiego) słyszeć się dały.

— Mieszkanie księcia Napoleona, które zajmował do chwili swego aresztowania przez przeszło 5 lat, składało się z entresolu w domu pod l. 20 przy Avenue d'Antin, za co książę płacił rocznie 25,000 fr. W sieni, gdzie goście przyjmowani byli przez lokajów w zielonej bogato złotem haftowanej liberyi, znajduje się kilka krajobrazów. Za szybami szklannemi widać tam rozmaitą broń, pochodzącą od Napoleona I, obraz Jêróma „Muzyk na flecie" i kilka artystycznie rzeźbionych bufetów, w których znajdują się arcydzieła sztuki złotniczej. W wielkim, pąsowym adamaszkiem wybitym salonie recepcyjnym uderza oko naprzód wielki obraz przedstawiający Księcia na koniu w bitwie pod Almą. W ogromnej szklannej szafie nagromadzone są liczne i cenne pamiątki rodzinne. Widać tam kapelusz, który nosił Napoleon I, gdy z Rochefort na „Bellerofonie" do św. Heleny odpływał, teatralne lornety, szpady galowe, przedmioty toaletowe, złote klucze, mundur marszałka i buława marszałkowska starego księcia Hieronima, pancerz i strój galowy króla holenderskiego i t. d. Na ścianie malowidła i historami ustawione są popiersia marmurowe i bronzowe, przedstawiające Napoleona I-go w różnych epokach życia; gdy był w Brienne i we Włoszech, popiersie z r. 1808 i popiersie wykonane przez Belę z maski pośmiertnej. Nad popiersiem Napoleona wisi portret naturalnej wielkości kr. Hieronima przez Flandrina. Na gzymsie kominowym leży między bronzami — darem króla Wirtemberskiego — gruby katalog, obejmujący spis wszystkich pamiątek rodzinnych. W małym zaopatrzonym w dobową bibliotekę gabinecie księcia Hieronima leży na okrągłym stole wielka księga otwarta, obejmująca korespondencye Napoleona I. Są w niej liczne notatki księcia. Główną ozdobą sali bilardowej jest historyczne obicie, wyobrażające p. Letycyę Bonaparte z portretami medalionowemi wszystkich jej dzieci. Dalsze apartamenta nie mają w sobie nic szczególnego. W lecie opuszczał książę Hieronim Napoleon zwykle Paryż. Udawał się naprzód do Trouville, gdzie w hotelu Roches-Noires jako hr. Minielieri przebywał; odwiedzał we Włoszech swoją małżonkę i córkę i często zanim wrócił do Paryża, przepędzał miesiąc lub dwa w Szwajcaryi w swoim zamku Prangins.

— **Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Jana Nogę, za kradzież pierścionków złotych podrobionych, z którym nocował wspólnie w zajeździe na Kleparzu; Kunegundę Kochową, za oszustwo; Antoninę Chramika, za sprzeniewierzenie; za pijaństwo 3 osoby.

Pociągnięto do odpowiedzialności Jana Wójcika, parobka, ponieważ w skutku nieostrożnej jazdy, onegdaj uderzył tylną częścią wozu, naładowanego beczkami z piwem o słup żelaznej gazowej lampy tak silnie, że słup wywrócił się i zdruzgotał.

Repertuar teatralny.

W sobotę 27go: *Andrea*, komedya W. Sardou; benefis p. Sobiesława.

W niedzielę 28go: *Pani Majstrowa z Kleparza.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 24 stycznia pochmurno, wietrzno; term. od —7·5 doszedł do —3·8 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 25go stan jego był 746·4 millim., term. —6·4 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— W piątek 26go stycznia: ŚŚ. Polikarpa b. i Pauli wd.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Andrea, jedna z najświetniejszych komedyj Sardou, wznowioną zostanie w sobotę, na benefis p. Sobiesława, artysty, który od powrotu swojego do Krakowa, chwalebny a istotnie obiecujący obrał kierunek w sztuce. Odegra on rolę hrabiego. W tytułowej zaś roli wystąpi panna Kałużyńska, która będzie mogła rozwinąć w niej wszystkie piękne strony swojego talentu, do którego dołącza niezmordowaną pracę.

Na wczorajszym wieczorku muzykalno-deklamacyjnym w Kole artystyczno-literackiem przyjemną nowość stanowił koncert na cytrach. P. Drimel członek orkiestry „weteranów" a zarazem utalentowany cytrzysta, odegrał naprzód z p. Napiórkowskim członkiem tutejszego klubu cytrzystów dwa duety: „Gaik kasztanowy" i „Echo w dolinie" Umlaufa, następnie solo „Śpiew Nimfy" Holleza, Czardasz Umlaufa, i Pieśń tyrolską, zyskując zasłużone oklaski. P. Sobiesław Bystrzyński oddeklamował wiersz p. t. „Trzeci" Czesława (Jankowskiego) p. Benedyktowicz zaś „Leśćie me pieśni" Mieczysława Romanowskiego.

„Znakomite" Starobawarskie Towarzystwo Pasyjne, doznawszy od prasy i publiczności krakowskiej przyjęcia na jakie zasługiwało, po dwóch tylko a nie sześciu, jak zapowiadano, przedstawieniach, zwinęło swój obóz wędrowny i już wyjechało z naszego miasta szukać powodzenia w innych miejscach. Możemy jednak zapewnić eksploatatorów niemieckich, że każde miasto polskie pozna się na ich wartości. Zatem szczęśliwej drogi!...

Gustaw Doré, genialny illustrator, umarł przedwczoraj w Paryżu. Doré urodzony r. 1833 w Strassburgu, w dziecinnym wieku okazywał wiele talentu do rysunku i litografii. Już w 15 roku rozpoczął działalność illustratora w *Journal pour rire*, wkrótce jednak potem opuścił redakcyę tego dziennika i rozpoczął wydawanie całego szeregu dzieł, które mu zjednały nieśmiertelną sławę. Do najbardziej znanych kompozycyi należą illustracye: „Contes de Perrault," Dante „Piekło," a zwłaszcza „Biblia" itd. Jako malarz, nie miał już Doré tego olbrzymiego powodzenia, jakkolwiek wielki jego obraz „Chrystus," wywołał wszędzie sensacyę.

Treść Nru 1 *Missyj Katolickich*: O pochodzeniu azyatyckiem Indyan północnej Ameryki; klasztor Trapistów w Kentucky; Cejlon I. Treściwy opis i dzieje wyspy; Siostry Miłosierdzia podczas wojny domowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki (c. d.); Wiadomości bieżące z missyj. Zeszyt ten zawiera 12 starannie wykonanych drzeworytów objaśniających tekst.

Nr. 3 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z kliniki chirurgicznej prof. Dra Mikulicza w Krakowie. Przyczynki do chirurgii. II. Mikulicz: Mięśniowłókniak śródścienny macicy wielkości główki dziecięcia; Wycięcie ... Schramm: Przecięcie nerwu łokciowego i zszycie go w okolicy stawu łokciowego lewego; zeszycie nerwów w ośm miesięcy po zranieniu — znaczne polepszenie; Oceny i sprawozdania; Wyciągi; Blumenstok: W dwóchsetną rocznicę próby płucnej (c. d.); Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie wydała świeżo dwie powieści, mianowicie: „Miłość i wiara", powieść współczesna przez Zofię Radnicką i „Wbrew obowiązkom", powieść współczesna przez Cecylię Sas-Łada.

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik Mickiewicza nadesłał J. Mianowski z Czerniowiec 16 złr. 20 cent.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 84 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·50 marek (7 złr. 90 cnt.); owies za 100 kilo. po 13·30 marek (7 złr. 78 cent.); rzepak za 100 kilo. 29·60 mar. (17 złr.32 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 24 stycznia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku dziś także zastój; cena nom. bez zmiany 31·50 złr.

Peszt 23 stycz.: 30·—·—·30·25 złr. — **Wrocław**, 23 stycz.: na stycz. 50·— mrk., na wiosnę 50·— mrk. **Szczecin**, 23go stycznia: w miejscu 50·50 mrk., na styczeń 50·40 mrk., na kwiecień-maj 52·40, na czerwiec-lipiec 53·70 mrk. — **Berlin**, 23go stycznia: w miejscu 51·90 mrk., na styczeń 51·90 mrk., na kwiecień-maj 53·25 mrk., na lipiec-sierpień 54·80 mrk. — **Paryż**, 23go stycznia: na ten miesiąc 50·75 frk., na luty 51·— frk., na marzec-kwiec. 51·75 frk., na maj-sierpień 53·50 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 24 stycznia: za 100 kilo z cłem z dworca 23·75—24·— złr. — **Tryest**, 23go stycznia: za 100 kilo bez cła: 10·15 —10·25 złr. — **Brema**, 23go stycznia: za 50 kilo 7·55 mrk. — **Hamburg**, 23 stycznia: w miejscu 7·50 mrk., na styczeń 7·50 mrk., na luty-marzec 7·65 mrk. — **Antwerpia**, 23go stycznia: za 100 kilo 20·— frk. — **Nowy Jork**, 23 stycznia: za galonę na styczeń 7⅝ st. pap., w Filadelfii na 7½ ct. pap., nafta sur. 6⅞ ct. pap.

Kraków dnia 25 stycznia — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. A. Łubieński, K. Majewski, A. Boski z Kongresówki, bar. S. Hagen z Galicyi, C. Komorowicz z Warszawy, W. Cywińska z Galicyi, S. Badeni z Branic, P. Dobrzański ze Lwowa.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

(§§) *Dissipati sunt!* Co chwila pojawia się jakaś nowa lista kandydatów do rady miejskiej, a każda za swoją racyę bytu uważa niezadowolenie z tak zwanej listy koalicyjnej. Jutro wszystkie te listy wpadać będą do urny wyborczej, a za dwa tygodnie dopiero dowiemy się o rezultacie skrutynium. Skrutatorom *a priori* złożyć należy hołd, bo zadanie, jakiego się podejmą, równa się męczeństwu dla sprawy publicznej. Jeżeliby każda lista zawierała sto nazwisk odmiennych, zapewne żadna nie utrzymałaby się całkowicie, ale ponieważ około 35 kadydatów dostąpiło tego zaszczytu, że ich przyjęto na wszystkie listy, więc dzień jutrzejszy przyniesie nam bodaj część nowej rady miejskiej. Po tem wszystkiem, co poprzednio pisałem o agitacyi wyborczej, nie mogę tego uważać za zły rezultat. Lepiej dwa razy wybierać, z tego raz przynajmniej spokojnie i z zastanowieniem, aniżeli wybrać wszystkich stu radnych odrazu, a tak dorywczo i nieodpowiednio, jak to zaproponowała lista koalicyjna. Sami autorowie tej listy przyznali, że nie może ona zadowolić wszystkich, jak wszystko, co wychodzi z kompromisu. Prawda, że kompromisy wydają zazwyczaj wątpliwe rezultaty; ale tym razem właśnie kompromis mógł stworzyć coś dobrego, gdyby jego autorowie byli działali nie wyłącznie pod wpływem trwogi, że w braku kompromisu zwycięży „Łączność i Zgoda." Ta ogólna obawa przed stronnictwem, które wyzwało do walki całą naszą prasę, a w Radzie miejskiej panowało, chociaż, jak się pokazuje, rozporządzało tylko 20 głosami na 100, które wreszcie i teraz mimo koalicyi wszystkich swoich przeciwników nie ogląda się za aliansam i nie jest skłonnem do żadnego ustępstwa, lecz z własną listą idzie do urny wyborczej — stanowi dowód, jak wiele osiągnąć może niezłomna energia, wytrwałość i odwaga cywilna w parze ze świadomością celów, chociażby one nawet nie były dla ogółu sympatycznemi. Niechby ztąd wzięli przykład nasi konserwatyści, narzekający wiecznie, że we Lwowie nic zrobić nie można, bo inne żywioły zupełnie już teren opanowały. Można wiele zrobić, można nawet zmienić sytuacyę, ale trzeba się zorganizować i uzbroić w odwagę cywilną, w karność i wytrwałość.

Najgorzej wyszło „Koło polityczne." Wypierają się go już teraz jego członkowie; mówią o niem, że niema racyi bytu! Jakaby to była ironia losu, gdyby „Koło polityczne", które w programie swoim wypisało same zabójstwa polityczne (miało „zabić" najpierw Stańczyków, a potem wszystkich innych przeciwników!) padło samo w walce tak nieheroicznej i tak nierozgłośnej, jak lwowskie wybory — gminne!

Od dłuższego już czasu prasa ruska zasilana bywa — z Poznania. Tamtejsze mentorskie głosy dziennikarskie w sprawie ruskiej, nieoparte na znajomości stosunków i zaprawione idealnemi złudzeniami, bywają skwapliwie tłumaczone przez *Słowo*, *Diło* i t. d., bo wypływa z nich, że Polacy w Galicyi są odpowiedzialni za długie trwanie sporów domowych! Zdawałoby się, że albo umyślnie waśnimy się z Rusinami, lekceważąc skutki sporu, albo nie mamy krzty rozumu politycznego! Nasi mentorowie poznańscy pewnie zmieniliby zdanie, gdyby każdy z nich cokolwiek dłużej zamieszkał w Galicyi. Jest obecnie u nas wielu Wielkopolan zajmujących wybitne stanowiska, a każdy z nich pewnie przyzna, że odkąd wżył się w nasze stosunki, musiał zmienić zapatrywania o sprawie ruskiej, a przedewszystkiem uznać, że dopóki z Poznania spoglądał na Galicyę, tylko ze stanowiska doktryny rozprawiał o kwestyi ruskiej. Ponieważ rady i wymówki poznańskie płyną z najlepszych chęci, więc nie można uczuwać żalu, ale zastrzedz się trzeba koniecznie, bo to szkodzi nam widocznie. W tych poznańskich artykułach w sprawie ruskiej razi jeszcze i to zbyt częste wysuwanie germanizacyi, jako coś bez porównania straszniejszego od rusyfikacyi. Chociażby tak było istotnie, to względy polityczne nie pozwalają zdradzać się tak jawnie z trwogą. Dzięki Bogu, nie mamy bynajmniej przed sobą tej smutnej alternatywy: uledz zupełnie germanizacyi, lub rusyfikacyi; więc nie należy stawiać kwestyi na ostrzu. Zresztą nawet nie ukrywając ani fałszując opinii dla utylitarnych względów politycznych, można śmiało powiedzieć, że wyobrażenie poznańskie o germanizacyi i rusyfikacyi nie może liczyć na ogólną aprobatę. Germanofobia usprawiedliwioną jest w Poznaniu stosunkami; ale po za Poznaniem, co najmniej, podzielone są zdania w kwestyi, co z powyższej alternatywy byłoby większem złem, większem dla nas nieszczęściem?

Petersburg 23 stycznia. *Goniec urzędowy* donosi, iż z powodu zgonu ks. Karola pruskiego, postanowiono dworską żałobę na dni dziesięć. — *Journal de St. Peters.* donosi, że w. ks. Mikołaj Mikołajewicz otrzymał w drodze wiadomość o śmierci księcia Karola pruskiego, pomimo to udał się do Berlina. — *Gołos* donosi, iż według wiadomości nadeszłych z Nicei, ks. Gorczakow niebezpiecznie zapadł na zdrowiu. — Donoszą tu z Mitawy, iż wczorajszej nocy zgorzał ze szczętem gmach w którym mieścił się teatr i klub miejski. Nikt w pożarze nie zginął.

Kijów 24 stycznia. Tutejsi fabrykanci cukru rozpoczęli kroki w celu uzyskania pozwolenia na budowę drogi żelaznej długości 200 wiorst od Kazatina przez Usmań do 16 fabryk cukru. Deklarują ponieść połowę kosztów budowy drogi, drugą zaś połowę zebrać za pomocą wypuszczenia obligacyj. *(Słowo war.)*

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 25 stycznia. Agitacya niezmiernie ożywiona, walka plakatowa od świtu po amerykańsku prowadzona. Udział wyborców w głosowaniu, już rano tak liczny, jak nigdy dotąd; pół tuzina list w obiegu, nadto najrozmaitsze kombinacye. Rozstrzelenie głosów nieuniknione.

Wiedeń 25 stycznia. (Od specyalnego korespondenta). Klub polski postanowił nalegać na ministra handlu, aby zapewnił budowę drugiej odnogi kolei transwersalnej oprócz odnogi Czackiej. Na wniosek hr. Stadnickiego, poparty przez bar. Bauma, zapadła uchwała, że klub polski oświadcza się za wybudowaniem odnogi kolej transwersalnej idącej przez Wadowice, Białę do Cieszyna, albo do Tryńca.

Kotar 24 stycznia. Wczoraj obsadziło 2,000 Czarnogórców pod dowództwem wojewody Simona Popowicza, i komisarzów Niko Matanowicza i Dimitra Bakicza wszystkie miejscowości Krainy albańskiej stósownie do konwencyi zawartej z tureckimi komisarzami granicznymi. Albańskie plemiona pograniczne jak Malissori, Gruda, Hotti i Mirydyci dali ognia do wojska czarnogórskiego, i ztąd wywiązała się walka, w której kilku poległo, a kilku zostało rannych. Wojsko tureckie interweniowało więc w celu oddania terytoryum.

Berlin 25go stycznia. Ostatni numer *Militär-Wochenblattu*, podaje artykuł pod tytułem: „Droga etapowa z Anglii do Indyj," w którym pisze: „Obecne położenie każe wnosić, że na Wschodzie powstaną kwestye, które tylko oręż będzie mógł rozwiązać, ponieważ mogą w jednej nocy zajść wypadki, mające historyczną doniosłość, które dotkną bardzo głęboko losy obu sprzymierzonych Cesarstw środkowej Europy, ponieważ będą to kwestye wielkiej wagi. Niemcy może jeszcze raz będą musiały walczyć o byt. Aż do pokonania przesilenia nie może ustawać ani na chwilę zbrojenie się. Zastósować system oszczędności do budżetu wojskowego w Niemczech i Austryi znaczyłoby tyle, co działać prawie nie konstytucyjnie, a z pewnością nie patryotycznie i pod względem politycznym nierozważnie.

Paryż 25 stycznia. Dzienniki wieczorne zapatrują się ponuro na obecną sytuacyę. *Temps* zwłaszcza stwierdza zupełną bezradność Izby i rządu. Utrzymują, że może zajdzie potrzeba uciec się ewentualnie do rozwiązania Izby i do rozpisania nowych wyborów.

Londyn 25 stycznia. Wszystkie dzienniki tutejsze ganią surowo podróż cesarzowej Eugenii do Paryża, nazywając krok ten nierozsądnym i prawie zbrodniczym. Omawiając obecne przesilenie, sądzą dzienniki, że Rzeczpospolita już jest bliską upadku. *Times* nie wierzy w utrzymanie trwałych stosunków we Francyi. *Standard* upatruje w ostatnich zajściach reakcyę burżuazyi przeciw obecnemu systemowi i tęsknotę za zbawczym orężem. *Pal Mall Gazette* utrzymuje, że agitacya obecna skończy się zmianą ministerstwa. Niebezpieczeństwo będzie dopiero wtenczas grozić rzeczypospolitej, skoro ludność wiejska mniej ją będzie cenić. Wobec takich rywalów jak ks. Napoleon i hr. Chambord nie potrzeba obawiać się o los Rzeczypospolitej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 stycznia. *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz zamianował Smolarskiego i Leichamscheidera, radców Sądu krajowego w Krakowie, radcami Sądu wyższego w Krakowie.

Berlin 25 stycznia. Nabożeństwo żałobne za ks. Karola odbyło się wczoraj o godzinie 2 popołudniu w tumie. Na nabożeństwie tem byli obecnymi: oboje Cesarstwo, członkowie rodziny cesarskiej, W. ks. Mikołaj, Arcyksiążę Karol Ludwik, księstwo Edynburscy, wielu innych przybyłych książąt, reprezentantów rodzin książęcych i wiele innych osób. Koegel, kapelan nadworny, wygłosił mowę na cześć pamięci zmarłego, kiedy zaś błogosławił zwłoki, padło 36 strzałów z dział, a trzy bataliony wojska dały trzy salwy. Cesarz widocznie silnie wzruszony opuścił świątynię.

Berlin 25 stycznia. W. książę Mikołaj przyjmował wczoraj o godzinie 4 po południu księcia Bismarka.

Berlin 25 stycznia. Przewiezienie zwłok ks. Karola z tumu do Nikolskoe odbyło się wczoraj wieczór wśród licznie zgromadzonej publiczności.

Hamburg 25 stycznia. Parowiec „Bavaria," przybywszy do Havru, krążył, jak donoszą telegramy, po miejscu katastrofy, która dotknęła „Cimbrią," nie znalazł jednak ani jednego żywego człowieka. Wysłane z Cuxhafen cztery parowce holownicze powróciły tu już i donoszą również, że nie widziały wcale ani łodzi, ani szczątków „Cimbrii."

Paryż 25 stycznia wieczór. Ajencya Havasa donosi, że cały gabinet jest przeciw wnioskowi Floqueta, ale nie zgodził się jeszcze zupełnie co do projektów rządowych, które Billot i Jaureguiberry po części odrzucają. Obecnie konferują Duclerc, Falierres, Deves i Billot z komisyą. Stanowcza uchwała rady ministrów zapadnie dzisiaj wieczór albo jutro. Koła parlamentarne spodziewają się jeszcze ciągle, że przyjdzie do kompromisu między ministrami a Izbą.

Paryż 24 stycznia. Duclerc oświadczył w komisyi, że uważa wniosek Floqueta za przesadzony i za obrażający ministerstwo, skoro już energicznie wystąpiono przeciw Napoleonowi. Billot wykazał złe wrażenie, jakie wniosek dep. Ballue wywoła w armii. Nietykalność rangi jest konserwatywną zasadą armii. Jutro odbędzie się znów konferencya ministrów z komisyą.

Paryż 25 stycznia. *Figaro* i *Gaulois* zapewniają, że sprawozdanie sędziego śledczego w sprawie księcia Napoleona kończy się wnioskiem, aby zawieszono śledztwo. Wniosek ten będzie ogłoszonym dopiero po zdecydowaniu się Izby w sprawie projektów rządowych.

Rzym 25 stycznia. Valeriani zgłosił odwołanie się od wyroku.

Londyn 25 stycznia. W Mallow (w Irlandyi) wybranym został Obrien (członek irlandzkiego stronnictwa narodowego) 161 głosami. Przeciwny kandydat, jeneralny adwokat Naish, otrzymał tylko 81 głosów.

Dublin 25 stycznia. W procesie politycznym przeciw Davittowi, Healemu i Quinnowi zapadł już wyrok. Oskarżeni o wygłaszanie mów buntowniczych, które łatwo mogły wywołać wojnę domową, uznani zostali winnymi. Davitt i Healy skazani zostali na złożenie kaucyi w kwocie każdy po 2000 a Quinn w kwocie 1000 funtów szterlingów, poręczającej, iż spokojnie będą się zachowywać w przyszłości. Na wypadek niezłożenia kaucyi skazani zostali ewentualnie na 6 miesięcy więzienia.

Konstantynopol 25-go stycznia. Ajencya Havasa zaprzecza pogłosce o starciu się wojsk tureckich z czarnogórskiemi na granicy.

Kursa — Wiedeń 25-go stycznia 2 godzin 30 m. po poł. Renta papierowa 77·30. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·15. Renta srebrna 77·70. — Renta złota 95·95. — 6% Renta złota węgierska 118·55. — 4% Renta złota węgierska 85·45. — Losy z roku 1860 130·80 — Akcye Banku Austr. Węg. 831·— — Akcye kredytowe 279·40 Londyn 117·25·. — Napoleony 9·53—. Lombardy. 132·60 Losy 1864 roku 168·50. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 160·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 97·50.— Losy prem. węgiersk. 113·75 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 142·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 197·75 — 6% Listy zast. hipotecz. 100·90. 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·75 — Akcye kolei Siedmiogrod. 157·75. Marki 58·75. — Ruble 117·25. Dukaty 5·65. — Srebro ·—. — Akcye Anglo Bank 114·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 25 stycznia

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116	50	117	50
Rubel srebrny obrączkowy	1	58	1	66
Marki niemieckie za 100 marek	58	50	59	25
Dukat ważny	5	60	5	72
20-frankówka	9	52	9	58
Imperyał ważny	9	75	9	85
Srebro austryackie za 100 złr.	100	—	100	—
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99	50	—	—
Listy zastawne i obligi				
5% pożyczka krajowa galicyjska	100	—	101	50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97	25	98	50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89	50	90	50
4% „ „ „ II em.	86	50	88	—
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98	—	99	—
5% listy „ banku hipot.	100	50	101	50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	99	50	101	—
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92	50	93	50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100	25	101	50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97	—	98	25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98	—	100	—
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101	25	102	75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100	50	102	50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103	—	105	—
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99	25 rubli	100	25 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87	—	88	—
Akcye kolejowe i bankowe.				
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	290	—	292	—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckie „ 200	166	—	168	—
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300	—	305	—
„ banku gal. dla h. i prz. w Kr. „ 200	—	—	—	—
Losy krajowe.				
Losy miasta Krakowa	18	25	19	25
Losy miasta Stanisławowa	25	75	27	—

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.

Wiedeń 24 stycznia

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4⅕% Renta papierowa	77	25	77	40
4⅕% „ srebrna	77	65	77	80
4% „ złota	95	95	96	10
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr	119	—	119	50
4% „ „ 1860 „ 500 „	130	75	131	25
4% „ „ 1860 „ 100 „	139	—	139	50
„ „ 1864 „ 100 „	168	25	168	75
„ „ 1864 „ 50 „	168	—	168	50
Losy Cemo-Renten	39	—	40	—
Obligi indemnizacyjne.				
Czeskie 10% podat.	106	—	107	—
Bukowińskie „ „	96	75	97	25
Galicyjskie „ „	97	40	97	80
Morawskie „ „	104	—	104	50
Niższo-austryackie „ „	105	—	106	50
Wyższo-austryackie „ „	104	50	—	—
Szląskie „ „	110	—	—	—
Styryjskie „ „	103	—	105	—
Siedmiogrodzkie 7% „	97	25	98	—
Węgierskie „ „	97	50	98	50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95	50	96	25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134	75	135	25
6% Renta węgierska złota	118	55	118	75
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	94	—	94	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114	25	114	50
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	—	—	—	—
„ „ austryackie . 80 „	204	25	205	25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	279	—	279	25
„ „ węgierskie . 200 „	273	—	273	50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	203	—	204	—
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	860	—	870	—
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	—	—	—	—
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	832	—	834	—
Unionbank . . . . 100 „	110	25	110	50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	141	50	142	50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	104	25	104	50
Akcye kolei.				
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	—	—	—	—
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	165	25	166	—
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	584	—	587	—
Elżbiety . . . . . 210 „ „	209	—	209	25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	—	—	—	—
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	179	—	179	50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2693		2703	
Franciszka Józefa . . 200 „ „	192	25	192	75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	291	50	292	—
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	142	—	142	50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	166	25	166	75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	195	50	196	—
„ „ Lit. B. 200 „ „	208	75	209	25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	163	50	164	—
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	156	—	156	75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	320	—	320	50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	131	50	132	—
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247	25	247	75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	155	25	156	—
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	157	50	158	50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	160	50	161	—
Listy zastawne.				
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	—	—	—	—
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119	25	119	50
5% „ „ „ papier. 33 lat	104	—	—	—
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101	50	102	50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105	50	106	50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101	50	102	—
5½% „ „ złote 36 lat	—	—	—	—
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90	—	91	—
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98	25	98	75
5% „ „ „ nowe 37 lat	98	25	98	75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	100	90	101	10
6% „ „ Włość.	99	75	100	25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100	65	100	85
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100	50	101	50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	—	—	—	—
5½% „ Boden Kredit-Institut	101	—	102	25
Priorytety kolei.				
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	93	25	93	75
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	94	80	95	10
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	—	—	93	50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	—	—	—	—
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	98	30	98	80
„ Em. 1862 . . . 300 „ „	98	30	98	80
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101	50	102	—
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	100	50	100	75
„ „ 1872 . . . 200 „ „	101	50	—	—
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100	50	100	80
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	—	—	—	—
Ferdyn.-Nordb. ... kon. . . . 4½%	105	25	105	75
„ wal. austr. . . . „	102	—	—	—
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106	50	—	—
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105	—	106	—
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103	50	104	25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	100	30	100	70
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	100	30	—	—
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99	15	99	50
„ II „ 1871 300 „ „	—	—	—	—
„ III „ 1872 300 „ „	—	—	—	—
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	95	20	95	60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93	—	93	50
„ II „ 1867 300 „ 4%	97	75	98	50
„ III „ 1868 300 „ „	93	50	94	25
„ IV „ 1872 300 „ „	—	—	—	—
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	101	60	101	90
„ „ Lit. B. 200 „ „	100	50	100	80
„ „ Em. 1874 200 „ „	—	—	—	—
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	100	—	100	40
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	99	60	100	—
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	99	25	99	75
„ Salzkam. g. . . 300 „ „	118	—	118	50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91	20	91	60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	177	50	—	—
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133	—	133	50
„ „ . 200 złr. 5%	118	—	118	50
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	99	25	99	50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	91	75	92	—
„ „ II Em. 200 „ „	89	25	89	75
„ Nordost . . . . 200 „ „	90	—	90	50
„ „ złotem . . 200 „ „	112	60	113	—
„ Westbahn . . . . 200 „ „	96	—	97	—
„ „ Em. 1874 200 „ „	95	—	—	—
Losy.				
5% Donau Regul. . . złr. 100	114	—	114	50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	121	50	122	—
„ Węgierskie . „ 100	113	50	114	—
3% „ Tureckie . . fr. 400	24	—	24	30
Kredytowe . . . . . złr. 100	170	75	171	25
Clary . . . . złr. 42	37	75	38	50
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	108	25	108	75
Insbrucku . . . . . „ 20	—	—	—	—
Keglewicha . . . . . „ 10%	19	50	20	50
Krakowskie . . . . . „ 20	18	50	19	—
Ofner (miasta Bu . . „ 40	38	50	39	10
Palfy . . . . „ 42	36	30	36	75
Rudolfa . . . . . . „ 10½	20	30	—	—
Salma . . . . „ 42	51	—	53	—
Salzburgskie . . . . „ 20	22	75	23	50
St. Genois . . . . . „ 42	47	50	48	—
Stanisławowskie . . . „ 20	26	—	26	50
4½% Tryesteńskie . . „ 105	127	—	127	50
4% „ . . . . . „ 50	—	—	—	—
Waldsteina . . . . . „ 21	27	25	27	75
Windischgrätza . . . . „ 21	37	40	37	75
Waluty.				
Dukaty ważne	5	65	5	67
20 frankówki	9	54	9	55
Imperyały rosyjskie	9	81	9	83
Funty szterl. angielskie	11	97	12	02
Liry tureckie złote	10	80	10	82
Marki niemieckie za 100 marek	58	80	58	85
Rubel papierowy za 100	117	25	117	75

Lwów 24 stycznia.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298	—	303	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „	89	50	91	—
5% „ „ „ „ 37-letnie	98	—	99	—
6% „ „ Banku hip. gal.	100	70	101	70
6% „ „ „ włośc. galic.	101	—	102	—
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97	25	98	50
6% „ pożyczki krajowej	101	—	102	75

Warszawa 24 stycznia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	75
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	30
kupon	—	—	0	58

(347)

Za duszę ś. p.

TERESY z książąt LUBOMIRSKICH

księżnej Radziwiłłowej

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele parafialnym w Lubniu, koło Myślenic,

w sobotę dnia 27go stycznia b. r.

Nakładem Redakcyi czasopisma **„Biesiady Literackiej" w Warszawie** przy ul. Chmielnej Nr. 8, świeżo wyszedł wykonany w pierwszorzędnym zakładzie artystycznym zagranicą:

PORTRET KOLOROWANY

ADAMA MICKIEWICZA

i sprzedaje się na warunkach wyjątkowych dla prenumeratorów **„Biesiady Literackiej"** po cenie **1 rs.** — Cena sklepowa tegoż portretu jest **5 rs.** (296 1-6)

Z Iwonicza. Komitet budowy szkoły żeńskiej mającej być pod opieką W.W. Sióstr Felicyanek przypomina się łaskawej pamięci wszystkim P.T. Dobrodziejom, którzy są w posiadaniu losów na cel powyższy — komitet bowiem stosownie do programu i ogłoszeń w dziennikach, nie otrzymawszy w oznaczonym terminie zwrotu losów, uważał je za przyjęte i na konto tychże poczynił wydatki — budowa na ukończeniu! Losy ciągnienia zaraz po ciągnieniu t. j. po 28 grudnia 1882 r. zostały rozesłane, kto z interesowanych P. T. Dobrodziejów nie otrzymał, lubo nie z winy komitetu, bo łatwo gdzieś na poczcie zaginąć się mogła, raczy zgłosić się do komitetu korespondentką, a otrzyma duplikat. Fanty rozsyła komitet na koszt wygrywającego po poprzedniem nadesłaniu odpowiedniego losu.

Iwonicz, dnia 16 stycznia 1883 r. (331)

St. Hr. Potocki. *X. Antoni Podgórski,* *Antoni Gniewosz.* przewodniczący.

Bona Niemka, przebywająca kilka lat w jednym ze znaczniejszych domów polskich, z bardzo chlubnemi świadectwami, zdolna, posiadająca przytem **język angielski, szuka** zaraz miejsca do dzieci. Bliższej wiadomości udzieli Pani *Aleksandra Gellichowa* w Krakowie, Rynek Nr. 46. (337-1-2)

Buchhalter i korespondent

z dwudziestoletnią praktyką w różnych gałęziach przemysłu i handlu, w języku polskim i niemieckim zarówno biegły, poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Świadectwa mogą być na żądanie przesłane. — Adres: Wny *Gościcki* we Lwowie. (343-1-3)

Polecam **guwernantki, bony, nauczycielki, panny pokojowe, gospodynie** — również **gospodarzy, leśniczych** itd.

Dom komisowy **Malwiny Gandour** wdowy po St. A. Gandourze, (342-1-3) w **Biały** pod Bielskiem.

W Krasiczynie

pod Przemyślem

wakuje posada lekarza.

Bliższych szczegółów udzieli Kancelarya Centralna Książąt Sapiehów w miejscu. (295-1-3)

ROSYJSKIE PTACTWO

polecam po następnych cenach na miejscu w Ried, za zaliczką, opakowanie po cenie własnego kosztu: cietrzewie sztuka po 1 złr. 60 c., jarząbki 1 złr. 10 c., pardwy po 90 c. **Józef Steinmann,** handel ryb i dziczyzny w **Ried,** (338-1-3) w Górnej Austryi.

Pierwszy (od r. 1872 istniejący) zakład ordynacyjny dla nerwowych chorych.

Epilepsyę (padaczkę)

wyleczą Dr. L. G. Kraus, oparty na 25-letnich szczęśliwych doświadczeniach. **Honorarym tylko po widocznym skutku.**

Ordynacye w Wiedniu Schlickplatz Nr. 4, od godz. 2—5. Także listownie. (297-1-15)

Antirheumaticon

Dr. med. i chirur. Franciszka Hellera, emeryt. I. sekundaryusza wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitala.

To wewnętrzne lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najstarszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jestto najpewniejsze i najszybciej działające lekarstwo na te choroby. Ten świetny skutek, którym ten środek odznacza się wybitnie między wszelkimi dotychczas znanemi środkami, stwierdzony został na podstawie licznych prób dwudziestoletnie doświadczalne używanie tego w krakowskim szpitalu św. Łazarza, i uznany został uroczyście jako najlepszy środek na reumatyzm mięśni i stawów. Prócz tego środek ten jest korzystnie w gośćcu, w przewlekłych nieżytach organów oddechowych, cierpieniach pleur itp. Ponieważ jestto zresztą zupełnie nieszkodliwy środek, może go bez przeszkody używać nawet dzieciom udzielić. Główny skład w *Wiedniu, Salvatorapotheke, Kärnthnerstrasse.* Do nabycia prawie we wszystkich aptekach. Cena flaszki 1 złr.

Ten prawdziwe, jeżeli ma ten znak ochronny: Dr Franz Heller.

Dr. Heller ordynuje od g. 12—3 w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 5. (268-1-3)

Ekonom

żonaty, bezdzietny, znający się praktycznie na gospodarstwie — poszukuje posady od 1go kwietnia b. r., tu lub zagranicą. Ze skromnem wynagrodzeniem zgadza się. — Łaskawe oferty pod lit. **S. S. B.** poczta **Gdów.** (340)

Poszukuje kupna i dzierżaw majątków ziemskich; ma do sprzedania **na prowincyi hotel z wszelkiemi urządzeniem,** tudzież **majątki ziemskie w Galicyi i trzy kamienice, z których dwie w Krakowie; ma do obsadzenia posady officyalistów prywatnych i służby dworskiej.** Biuro informacyjne *Karola Wolańskiego* w Krakowie, ulica Szewska Nr. 6. (344)

W Klikowy

20 minut od stacyi kolei Tarnów, są do zbycia z powodu wyrównania obory: **5 krów krajowych mlecznych, cielnych, po Schorthornach — 2 młode Schorthornki,** oraz **dwuletni pół krwi Schorthorn.**

(361-1-3) *Władysław Kaczkowski.*

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA

ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

(265-2-)

Pracownia zegarmistrzowska

L. W. Gostkowski & Co.

w Genewie (Szwajcarya)

nagrodzona medalami na Wystawach Powszechnych, ma honor oznajmić Szan. Publiczności, że każdy zegarek, wychodzący z naszej fabryki, jest opatrzony świadectwem zaręczenia z własnoręcznym podpisem i pieczęcią zakładu. Na żądanie cennik wysyłamy franco. (107-8-12)



Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 I 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

(17-7-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (26 16)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Handel towarów żelaznych

LUDWIK HALSKI — Kraków, Sukiennice

poleca:

Samowary prawdziwe rosyjskie „Warancowa" na szklanek 4, 6, 10, 14, 20, 26 po złr.: 8·50, 9·75, 11·75, 13, 15, 17·50.

Łyżwy w najlepszych gatunkach:

1 para „Halifax"	szlifowane	złr. 3·—
1 „ „	czarne polerowane	„ 4·—
1 „ „	niklowane	„ 6.—

Łyżwy żelazne z maszynką po złr. 1·50 i 2.—, paski do łyżew żelaznych z maszynką, przednie i tylne 70 cnt., paski do „Halifax" 40 cnt.

Oprócz wyżej wymienionych, poleca: piece żelazne regulacyjne, pochodnie naftowe poprawne, latarnie naftowe, **nożyce do bydła** po złr., 3 40, do koni po złr., 2·70 i 3·—, brzytwy tak zwane **„Dyament"**, naczynie kuchenne, narzędzia gospodarskie i rzemieślnicze itd.

Również podejmuje się urządzenia **dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochronów.** (294-2-3)

Zarząd dóbr Radłów

podaje niniejszem do wiadomości, że od dnia 1 lipca b. r. na dalsze lat 12 będą do wydzierżawienia następujące folwarki:

1) **Radłów.** Ogólna przestrzeń do 950 morgów, w tem ziemi ornej do 770 morgów, łąk do 180 morgów; gorzelnia parowa.
2) **Wola Radłowska.** Ogólna przestrzeń do 356 morgów, w tem ziemi ornej do 280 morgów, łąk do 76 morgów.
3) **Borzęcin.** Ogólna przestrzeń do 600 morgów, w tem ziemi ornej do 510 morgów, łąk do 90 morgów; gorzelnia.

Bliższej wiadomości o warunkach dzierżawnych powziąść można w Zarządzie dóbr Radłów (poczta tamże).

Życzący ubiegać się o dzierżawę jednego z powyższych folwarków, powinien złożyć piśmienną deklaracyę, z wyrażeniem wysokości zaofiarowanego czynszu i z dołączeniem wadyum wyrównającego półrocznemu czynszowi w gotowiźnie lub papierach procentowych.

Ostateczny termin do składania deklaracyi oznacza się do dnia 15 kwietnia r. b. Zarząd dóbr Radłów pozostawia sobie zupełną swobodę wyboru pomiędzy zgłaszającymi się kandydatami.

Licytacya nie będzie miała miejsca. (291-2-3)

Greevena pompa parowa bez tłoku,



szczególniej ważna i polecenia godna dla **browarów, fabryk cukru, fabryk chemicznych, farbiarni, zakładów apretowania sukna, fabryk spirytusu, fabryk papieru, zakładów kąpielowych, stacyj wodnych kolei żelaznej, dla kopalń węgla, kopalń, przedsiębiorstw budowlanych itp. Działalność 40 do 1400 litrów na minutę. Wysokość tłoku do 30 metrów. Szczególne korzyści:** Żadne tłoki, sztangi tłokowe, puszki do zatykania, żadne fundamentowania, przedkładania, rzemienie lub tarcze rzemieniowe, żadne smarowanie lub szczególny dozór. Tanie i proste założenie i ruch. Prospekta darmo i opłatnie. Dla Austryi-Węgier wyłącznie do nabycia przez

skład fabryczny machin E. MUNK

w Wiedniu, III., Reisnerstrasse Nr. 36. (280-2-6)

OBWIESZCZENIE.

L. 6704. (365-2-3)

Dla umieszczenia ces. król. głównej stacyi telegrafu w Krakowie i na umieszczenie naczelnika tejże, poszukuje podpisana Dyrekcya odpowiednich lokalności od dnia 1go czerwca 1884 roku, położonych w Rynku głównym lub pobliżu tegoż i nie dalej, jak w obszarze ograniczonym ulicami św. Tomasza, św. Krzyża, Dominikańską, Poselską i Jagiellońską.

Potrzebne są lokalności następujące:

na dole

dla stron, na kasę, ekspedyt i dla woźnych, trzy obszerne pokoje z przedpokojem, magazyn, skład na paliwo i dwa wychodki;

na piętrze

na bióra telegrafu dwadzieścia dwa pokoje zwykłe lub sześć sal obszernych i dziesięć pokoi; także trzy wychodki.

Gdyby nie było sal, musi być dwanaście pokoi tego rodzaju, iżby się przez wyjęcie ścian rozszerzyć i na wielkie sale przerobić dały.

Przynajmniej jedna z ubikacyj dolnych musi być położona pod pokojem na piętrze, w celu umieszczenia przyrządu do wyciągania depesz z dołu na górę.

Ubikacye wszystkie muszą być z sobą w połączeniu i **na tem samem piętrze,** pierwszem lub drugiem, położone.

Następnie

na piętrze lub na dole:

na mieszkanie naczelnika cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia i wychodki.

Prócz tego odpowiednia ilość piwnic i obszar strychu.

Pokoje mają być obszerne, suche, wysokie, widne i dobrze ogrzewające się.

Gdyby potrzeba było znaczniejszych adaptacyj lub przeróbek, musiałyby być wcześniej wykonane, tak, iżby przedmiot najmu zupełnie gotowy i czysty najdalej do 15go czerwca 1884 r. dla użytku telegrafu został oddanym.

Pożądanemby było, ażeby w tym samym budynku mógł być później, a mianowicie od 1go kwietnia 1888 roku także ces. król. urząd pocztowy umieszczonym.

W tym celu potrzebaby na dole 16 pokoi, szopy na 12 wozów i obszernego podwórza.

Jeżeli szopy nie są do zamykania, musi być podwórze oddane do wyłącznego użytku poczty.

Na piętrze potrzebuje urząd pocztowy 17 pokoi.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone w plany z wpisanemi rozmiarami, na pomieszczenie telegrafu, a ewentualnie obydwu urzędów, czy to w już istniejących, czy też w postawić się mających budynkach, przyjmuje podpisana Dyrekcya **najdalej do 25 lutego b. r.**

Na żądanie udziela bliższych informacyj podpisana Dyrekcya, lub też inspicyent telegrafu pan *Ignacy Meyer* w Krakowie, ulica Szlak Nr. 36, drugie piętro.

We Lwowie, dnia 20 stycznia 1883 r.

C. k. Dyrekcya telegrafów.

Stroka.

Nowe tańce.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU, WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZN.

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

wyszły:

Wroński Adam. Olga. Galop. Cena 40 ct.

— Figlarka. Polka française. Cena 40 ct.

(363-3-4)

Wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Zbiór Pieśni

Ruskich, Ukraińskich i Kołomyjek,

ułożonych na fortepian

przez ***Wincentego Richlinga.***

Cena 80 cent.

Zbiór ten ułożony na wzór poprzednio już wydanego **Zbioru ulubionych Krakowiaków** (cena 1 złr.), odznacza się tąż samą starannością wyboru jak i samego wydania.

Zamówienia za przekazem uskuteczniam **franco.** (288-2-3)

Juliusz Wildt, księgarz w Krakowie.

J. TENGLER

OGRODNIK HANDLOWY,

w Krakowie przy ul. Karmelickiej pod L. 52,

poleca Szan Publiczności **bukiety balowe i kotylionowe, kamelie, dekorowanie salonów** itp. Zamówienia na prowincyę uskutecznia za zaliczką punktualnie. Ceny bardzo umiarkowane. (196-6-8)

Zniżenie ceny kawy.

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu,

dostarczają tylko poręczone dobre gatunki po nadzwyczaj tanich cenach, opłatnie za zaliczką:

5 kilo	Rio wydatnej	złr. 2·80
„ „	Campinos smacznej	„ 3·60
„ „	Cuba wspaniałej	„ 4 50
„ „	Portorico wybornej	„ 4·80
„ „	Ceylon plantacyjnej	„ 5·—
„ „	złotej Menado bardzo szlach.	„ 5·50
„ „	Mocca arabskiej	„ 6·—

(250-4-5)



Tord-Boyaux

niszczący szczury, myszy, krety i t. d. Uznanie honor. na Wystawie Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard & Cie rue de l'Elysée des Beaux Arts, 15.—W Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i Wiszniewskiego.

(13-9-26)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zaleca ją go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 ct. w Paryżu.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, K. Wiszniewskiego. (20 9-18)

EKONOM

posiadający odpowiednią praktykę, energiczny i mogący się wykazać bardzo dobremi świadectwami, **może znaleść pomieszczenie w dobrach Podhajczyki** koło Trembowli. — Zgłoszenia pisemne przyjmuje Zarząd dóbr do dnia 15go lutego b. r. (334-2-2)

Do sprzedania ogród

na parcelę pod budynki przy ulicy Studenckiej. — Bliższa wiadomość u właściciela w Krakowie przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8/21. (327-2 5)

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż handel komisowy **maszyn do szycia** fabryki *Frister et Rossmanna* wraz z pretensyami handlowemi, przeszedł na własność pani *Zofii Iwanickiej.* — Kraków, d. 11 stycznia 1883 r.

(317 3-3) *H. Niemetz.*

KAMIENICA

w Podgórzu, w Rynku, pod L. 105, dla stosunków handlowych w najkorzystniejszem miejscu położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u współwłaścicielki w Podgórzu, ulica Józefińska Nr. 76, I piętro. — Pośrednictwo faktorów wykluczone. (304-3-3)

Dom murowany w Makowie,

Nr. 45, z ogrodem, łąką i polem ornem pod 5 korcy wysiewu, jest pojedynczo albo razem z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u profesora **Dziamy w Wadowicach.** (302-5-6)

Obszar dworski dóbr Ruszcza

ma **do sprzedania** w gminie katastralnej Branice, pod korzystnemi warunkami, razem lub częściowo, **50 morg. bardzo dobrego gruntu z 2 domami i 2 stodołami.**

Wiadomość na miejscu we dworze w Ruszczy. (141 5-10)

!!Pomarańcze lub cytryny!!

najlepsze mesyńskie, 5 kilo koszyk złr. 1·80 opłatnie z cłem, frachtem i opakowaniem, rozsyła za zaliczką pocztową lub poprzedniem odebraniem kwoty (253-2-3)

L. Hassek w Tryeście.

Podpisany handel hurtowny rozsyła do wszystkich miejsc w Austryi-Węgrzech pocztą za zaliczką, w pięknych 5-kilo koszykach, dobrze opakowane w trawę morską przeciw mrozom, najlepsze wyborowe dojrzałe **POMARAŃCZE** 30—40 s tuk, **CYTRYNY** 40—50 szt. **po zł. 1·90, za koszyk opłatny i oclony.**

(133-8-10) **R. Maiti w Tryeście.**

KAWĘ z TRYESTU

netto 4 3/4 kilo

perłową Ceylon	złr. 9·40
Ceylon bardzo dobrą	„ 6·65
Portoricco „ „	„ 7·98
„ „	„ 6·75
złotą Jawę	„ 6·65
5 kilo koszyk pomarańcz lub cytryn	„ 1·90

rozsyła z opakowaniem, ocleniem i opłatą pocztową do każdej stacyi pocztowej (301-7-15)

N. Salvari w Tryeście.

Na żądanie cenniki opłatnie i darmo.

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy

poleca pod gwarancyą swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 4ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, kióre najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda Liljowa.

Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. — Cena 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 centów.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20. (232-71-)